Nr 66. Kraków 20 Marca — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy naznaczony orzeczeniem c. k. Sądu krajowego z d. 3 grudnia 1863 do l. 19,861, potwierdzonem przez c. k. Sąd wyższy pod d. 14 grudnia t. r. do l. 20,745 trzechmiesięczny przeciąg zawieszenia dziennika **„Czas“** upłynął, przeto Wydawnictwo jego ogłasza, iż od d. 1go kwietnia 1864 dziennik **„Czas“** znowu wychodzić będzie.

Przedpłata na dziennik **„Czas“** wynosi na **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec**:

(w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą*:
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Za granicą:

do Prus	rocznie	tal. 16 srgr. 20.
	kwartalnie	„ 4 „ 5.
	miesięcznie	„ 1 „ 15.
do Rzeszy niemieckiej	rocznie	tal. 21 srgr. 10.
	kwartalnie	„ 5 „ 10.
	miesięcznie	„ 1 „ 25.
do Francyi *)	rocznie	franków 108.
	kwartalnie	„ 27.
	miesięcznie	„ 10.
do Włoch i Szwajcaryi	rocznie	franków 116.
	kwartalnie	„ 29.
	miesięcznie	„ 10.
do Belgii i Anglii	rocznie	franków 80.
	kwartalnie	„ 20.
	miesięcznie	„ 7.

*) Prenumeratę na całą Francyę, oraz Belgię i Anglię przyjmuje: p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a najgłówniej o nadesłanie drukowanego adresu.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Z dniem 31 marca dziennik **„Chwila“** przestaje wychodzić.

Depesze telegraficzne.

Lubeka 16 marca. *Lübecker Ztg* pisze: Rozpowszechniona od wczoraj pogłoska, jakoby porty lubeckie i meklenburskie oprócz Wismaru miały być blokowane przez Duńczyków, począwszy od d. 22 bm., nie została dotąd, jak się dowiadujemy, potwierdzoną.

Londyn 18 marca. *Daily News* donoszą: Dania przystaje na konferencyę na podstawie układów z roku 1851 i 1852 i bez zawieszenia broni.

Bukarest 17 marca. Rozporządzeniem księcia Kuzy, tegoroczne zebranie Izb przedłużone zostało jeszcze o miesiąc.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 19 marca.

Jeszcze 17go późnym wieczorem nie mógł lord Palmerston stanowczej dać odpowiedzi na interpelacyę lorda Montague, czy konferencya w sprawie duńskiej przyjdzie do skutku, a to z powodu nieotrzymania po ten czas wiadomości o postanowieniu gabinetu kopenhagskiego. Aby zaś uniknąć dalszych interpelacyj w tej niepewnej sprawie i nie kompromitować swojego kolegi Russella, wyprosił sobie lord Palmerston, aby rozprawy nad kwestyą duńską odroczono na po święta wielkanocne. Rząd bowiem angielski nie jest dotąd pewnym, co zrobi Dania, a przeto tem mniej powiedzieć może, jakie mu przyjdzie zająć stanowisko względem Danii i obu mocarstw niemieckich. Dawniej jedno słowo Palmerstona wystarczało, aby potężniejsze nawet państwa, nie dopiero słabą Danię, zajętą najściem licznych wojsk nieprzyjacielskich, skłonić po woli swojej; dziś wszechwładztwo królowej mórz Anglii nie zdoła nawet wymódz w Kopenhadze nie już warunków pokoju, lecz ogólnego zgodzenia się na rozpoczęcie układów. Brak stanowczego oświadczenia się Francyi sprowadził politykę angielską do takiej bezsilności, a bezwzględne obstawanie Anglii za utrzymaniem pokoju pozbawił ją możności wywierania wszelkiego nacisku na sprawy, w których oręż rozstrzyga.

Dania nie odrzuca konferencyi bezwzględnie, lecz stawia do niej warunki, mogące ocalić jej politykę ederską, a przytem, co zasługuje na uwagę, kiedy dawniej stawiała warunek zawieszenia broni, dziś, jak twierdzą *La France* i *Daily News*, żąda, aby układy nie wstrzymywały kroków wojennych. Miałażby Dania mieć nadzieję, że dalsze prowadzenie wojny na jej korzyść obróci się, i że będzie mogła każdej chwili utrudniać układy, skoro odniesie jakie korzyści na teatrze wojennym?— Szczególniej też zdaje się ona liczyć na morskie wyprawy swoje, czy to przeciw portom pruskim, czy przeciw nieprzyjacielskim okrętom. Wojna morska może zresztą skłonić Anglią do wyjścia z neutralności, jak to dał poznać w parlamencie jeneralny prokurator na posiedzeniu 14go bm. na interpelacyę Johnstona. *Gaz. Kolońska* mniema, że jeśliby państwa niemieckie miały użyć floty swojej przeciw Danii, Anglia wyśle okręty swoje na wody duńskie i nie dopuści, aby wojska niemieckie wylądowały na wyspy.

W Kopenhadze tak dziś jak zawsze od pamiętnego listu otwartego króla Chrystyana VIII rząd jest tylko wykonawcą woli, albo w ogóle ludu albo przynajmniej przeważnego stronnictwa. Tak było wtedy, gdy kasyno władało gabinetem i z łona swego mianowało ministrów; tak było z towarzystwem tak zwanem „chłopskiem“; tak jest od upadku gabinetu niemieckiego Scheel-Plessen, kiedy stronnictwo pod hasłem „Dania po Ederę“ przemogło nad stronnictwem państwa zbiorowego; a w tej właśnie chwili, jak doniósł telegram, utworzyło się znów „stowarzyszenie marcowe“ pod przewodem znanego deputowanego Plonga, redaktora *Faedrelandet*, które będzie zapewne wspierać gabinet Monrada, dopóki tenże nie zejdzie z kolei jaką szedł Hall, a niezawodnie głos swój podnosić będzie przeciw układom. Plong, o ile sobie przypominamy, był niegdyś zapalonym skandynawcem; jak zaś dziś pogodzi zasadę skandynawizmu z zasadą granic państwa po Ederę — tego nie bierzemy na siebie wytłómaczyć.

Z Chrystyanii mieliśmy dotąd tylko wiadomość o mowie tronowej Karola XV, w której król żądał pozwolenia sejmu na użycie sił lądowych i morskich w pomoc Danii, gdyby do tego był zmuszonym, tudzież kredytu 800,000 tal. sp. (*species* czyni 9 złp.) na uzbrajania. Konstytucya norweska tak dalece ścieśnia wolność korony, że król nie może użyć wojsk kraju do wojny zaczepnej bez zezwolenia sejmu. Dawne sympatye Norwegii ku Danii, z którą długie wieki była złączona, może uczynią sejm powolnym; lecz z drugiej strony sejm wielce jest baczny na swoje prerogatywy i nigdy jeszcze ich się nie zrzekł, a zatem mógłby odpowiedzieć królowi, że jego, to jest sejmu jest rzeczą, uznać potrzebę wojny lub nie. Zawsze atoli mowa tronowa wyjawia wyraźnie wojownicze zamiary króla, a utwierdza je bardziej jeszcze mowa ministra spraw zagr. szwedzkiego hr. Manderström w Gotenburgu, z której przekonywamy się, że gabinet sztokolmski zostaje pod wpływem francuskim, że liczył na kongres powszechny dla załatwienia sprawy duńskiej, a gdy ten chybił, gotuje się do wojny, lecz nie wie jeszcze, jaki rzeczy wezmą obrót; dla tego Szwecya trzyma się w pogotowiu.

O militarnych działaniach w Danii donoszą nam zwykle telegramy co ważniejsza. Ostatnim wypadkiem była wycieczka duńska z za okopów dyppelskich na Rackenbühl, odparta przez Prusaków. Zdobycie wyżyn, gdzie stały dwa folwarki dyppelskie spalone przez Duńczyków, doniesione telegrafem, było jak się zdaje zajęciem tylko pozycyi, gdyż nie stali tam Duńczycy, chybaby cofając się z Rackenbühl, chcieli się tam byli zatrzymać. Oblężenie Friedericii rozpocznie się niebawem, gdyż artylerya pruska oblężnicza już przybyła. We czwartek pierwsza zaszła potyczka morska pod wyspą Rugią, która się skończyła cofnięciem się statków pruskich bez istotnej szkody, przynajmniej telegram donosi tylko o kilkunastu zabitych i ranionych, a między nimi był jeden oficer marynarki pruskiej.

Coraz bardziej zaostrza się polemika pomiędzy *La Presse* i *Opinion Nationale* z powodu wyborów w departamencie Sekwany. *Opinion* chciałaby, aby wybory te nosiły na sobie charakter sympatyczny dla zasady narodowości, a szczególniej dla sprawy polskiej, żeby były potępieniem bezwarunkowego pokoju. *La Presse* zaś walczy z tą dążnością i nazywa ją polityką ruiny. *Débaty* popierają wciąż kandydaturę p. Laboulaye. Kandydatura zaś p. Tolain i cała teorya kandydatur robotniczych upadła, jak się zdaje, zupełnie, przynajmniej nie ma całkiem o niej mowy.

Minister oświecenia Duruy nie dał upoważnienia znanemu publicyście p. Prévost-Paradol do miewania odczytów w sali Barthélémy; sprawiło to pewne wrażenie, a dziś *Constitutionnel* tłomaczy postępowanie ministra jego pieczołowitością o owe odczyty; lękał się on bowiem wedle *Constitutionnela*, aby p. Paradol, który swoją niewstrzemięźliwością w piórze naraził już *Debaty* i *Courier du Dimanche*, niewstrzemięźliwością w słowie nie naraził odczytów sali Barthélémy.

Znajdujemy w *Timesie* list Mazziniego, jeszcze w sprawie znanego spisku czterech Włochów na życie Cesarza Napoleona, a to z powodu wmięszania w tę sprawę członka parlamentu angielskiego p. Stansfeld. W liście tym Mazzini wypiera się wszelkiego wspólnictwa lub udziału w spisku na życie Cesarza Napoleona, lecz co godniejsza uwagi, odpycha on przypisywaną sobie „teoryę sztyletu“ w bardzo energicznych wyrazach. Tak więc nawet Mazzini nie śmie się przyznać do niej.

Im bardziej zbliża się termin, w którym kalendarz początek wiosny ogłasza, tem mniej ustępuje wątpliwość i niepewność, jaka od początku zimy cechowała położenie polityczne w Europie. Nie zanosi się na wojnę, nie ustala się wszakże i pokój. Ciągle tak samo jak było, jakby już inaczej w Europie być nie mogło, tojest ani pokój ani wojna, lub też co na jedno wychodzi: pokój i wojna. Przypatrując się Izbom, zgromadzeniom, które wraz z dziennikami dla większej liczby opinię powszechną przedstawiają, powiedziećby można, że nie chce ona wojny; ale na ofiary, jakichby prawdziwy pokój wymagał, zdobyć się nie może. Stąd anormalny stan rzeczy prawie wszędzie.

Główną cechą brak zgody. Brak zgody dawniej prowadził do wojny. Dzisiaj inaczej. Na jednym punkcie Europy, gdzie się polityczna prowadzi wojna, to jest w Danii, wszak nie dawno widzieliśmy wstrzymanie jej dla braku zgody. Austrya i Prusy nie mogły się porozumieć co do prowadzenia dalej kampanii w Jutlandyi. Brak więc zgody o mało nie zakończył wojny, tak jak poprzednio brak zgody w Frankfurcie między wielkiemi i mniejszemi państwami niemieckiemi takową wywołał, tak jak dziś znowu brak zgody przeszkadza zebraniu się konferencyi. Dla czegóż Dania opuszczona, czemu nie pomaga jej Szwecya, naturalny jej w tej sprawie sprzymierzeniec? Kto wie, czy pomoc dana Danii w tej wojnie odpowiada idei skandynawskiej, czy daje się pogodzić z polityką, która większe, bo rasowe mając widoki, niekoniecznie się upiera przy zatrzymaniu prowincyj niemieckich. Codziennie czytać można w dziennikach wszystkich krajów nawet w rosyjskich, że św. przymierze jest niemożliwe dla braku zgody. Nie masz również zgody między Anglią i Niemcami, koalicya przeto zdaniem naszem niepodobna; nie masz zgody co do warunków przymierza między Francyą i Anglią, a więc i sojusz mocarstw zachodnich zawiązać się nie da. Brak zatem zgody wstrzymuje od stanowczej wojny, jak również nie pozwala utrwalić się pokojowi.

Zjawisko to nie same tylko polityczne ma przyczyny. Przeobrażenie społeczności europejskiej wielką, może największą odgrywa tu rolę. Powodem, że tak powiemy, fizyologicznym tego, co w polityce widzimy, jest może coraz bardziej rozszerzające się panowanie demokracyi w Europie. Nikt zapewne nie będzie przeczył, że żywioł ten coraz większej nabywa przewagi. Rządy na nim się opierają, ludy do przeprowadzenia jego wpływu wszędzie dążą. Demokracya przeniknęła duchem swoim wszystkie instytucye, kieruje każdym postępem, cechuje wszystkie wynalazki i odkrycia, jest panią giełdy i kredytu, nikt i nic jej się nie opiera, bo wszelkie usiłowanie, idące wbrew prądu demokratycznego, ogólną opinią z góry bywa potępiane. Wiadomo zaś aż nadto dobrze, że prawdziwa demokracya jest za pokojem, że jest przeciwniczką wojny. Chce ona wolności, ale nie dba o sławę. O egoizm posądzaćby ją można, ambicya nie kusi jej bynajmniej. Nie potrzeba na to dowodów z historyi; demokracya w Ameryce, w Anglii i Francyi daje tego przykłady. Ruch każdej demokracyi, choćby najświeższej daty, nosi to piętno na sobie. Demokracya jeżeli jest za wojną, to w interesie własnym, swoim, w interesie zdobycia wolności i podniesienia dobrego bytu. Patrzmy na stronnictwo Brighta, na szkołę manczesterską, na stronnictwo bezwzględnego pokoju. . . .

Lecz skoro tak jest, skoro demokracya coraz bardziej panowanie swoje rozszerza, pragnie pokoju, a niechce wojny, skądże obecny stan rzeczy? skądże owa niepewność i wahanie się? zapytaćby można. I tu brak zgody w łonie samejże demokracyi, rzecz tłomaczy. Demokracya jest w walce, toczy ona ciągłe zapasy, a chcąc zdobyć wolność wewnętrzną, różnemi idzie drogami. Zgadza się, że aby stanowcze odnieść mogła zwycięstwo, potrzebuje, aby wszędzie istniała wolność, że nie może być np. we Francyi wolności, dopóki nie będzie jej w całej Europie. Aby atoli doszły do tego ludy, które wolności nie mają, część demokracyi popiera wszelkie usiłowania dążące do niepodległości, przyjąwszy za zasadę: „przez niepodległość do wolności;“— inna znów część demokracyi usiłowań takich nietylko nie popiera, ale uważa je nawet dla ogólnej demokratycznej sprawy za szkodliwe, wołając: „przez wolność do niepodległości.“ Są bezwzględne frazesa, którym ważności rzeczywistej na polu nawet teoryi przyznać trudno; ale w praktyce czyli w polityce charakteryzują one bardzo głęboko stronnictwa, z których pierwsze jest za pokojem, drugie za wojną, a zawsze w demokratycznym zostając obozie.

Tak więc wyrabia się coraz więcej ów porządek rzeczy, w jakim się coraz bardziej Europa pogrąża i który trwa z takiem całej społeczności uciążeniem. Jeżeli się przy nim upiera opinia powszechna w większej części swych organów, to podobno nie dla tego, aby w tym *status quo* smakowała, ale dla tego, iż go przekłada nad zmiany, przez jakieby przejść wypadało, chcąc inny porządek rzeczy zaprowadzić. Utrzymuje się ów brak zgody, jak gdyby w ogóle przeczuwano, że wszelka zgoda wojnę sprowadzićby musiała. Wszakże polityka kongresowa, w listopadzie przez Francyę proponowana, oświadczała się za pokojem a nie za wojną. Nikt widoków demokracyi nie posunął dalej i silniej jak podczas panowania swego Cesarz Francuzów, i to nie tylko demokracyi francuskiej, ale zepowiedzieć można, europejskiej. Każde zetknięcie się z polityką napoleońską którekolwiek państwa, czy to przez przymierze lub wojnę, choćby nawet przez traktat handlowy, szło zawsze na korzyść demokracyi w ogóle. Zbytecznemi byłyby tu przykłady. Czemuż zatem demokracya europejska nie poparła myśli kongresu, tak jak się tego spodziewać można było? Myśl ta była demokratyczną w swych dalszych następstwach; w bliższych atoli, a zwłaszcza w najbliższych, upatrywano wojnę. Nie wrażała zaufania owa zgoda, do której wyborne wzywały argumenta, argumenta codzień silniejsze i namacalniejsze. Demokracya obawiała się ambicyi, zmniejszenia wolności przez powiększenie sławy, a nawet przez rozpostarcie granic, nie chciała słowem wojny i wolała cierpieć dalej brak zgody.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Poznań 16 marca.

⊥ Przed kilku dniami odbywały się tutaj sądy przysięgłych, przed któremi toczyła się sprawa dystryktowego komisarza Schillmanna ze wsi Nekli powiatu wrzesińskiego o sponiewieranie człowieka, w skutek czego tenże umarł. Jedyny to jest proces sądowy, jaki od wielu lat wytoczono w Księstwie urzędnikowi administracyjnemu o przestępstwo w urzędzie popełnione. Powód do niego stał się jednak bardzo głośnym, bo wielu ludzi na to patrzało.

W okolicy Kostrzyna schwytano niejakiego Szymańskiego włóczęgę odgrażającego się podobno podpaleniem i odstawiono go do urzędu dystryktowego komisarza Schilmanna, we wsi Nekli. Po drodze okładają go przydani mu stróże do tego stopnia kijami, że Szymański dostaje się do bióra urzędowego w stanie zupełnej prawie bezsilności, tak że za lada potrąceniem pada na ziemię. Mimo to dystryktowy komisárz Schillmann, rozpoczynając badanie więźnia, okłada go bez przerwy kijem tak długo, póki nareszcie jego ofiara wcale

Część literacko-artystyczna.

Ustęp z pozostałego w rękopiśmie 3go TOMU PAMIĘTNIKÓW Kajetana Koźmiana.

(Dokończenie).

O trybie życia Mostowskiego w Paryżu i na wsi, którą pod Paryżem nabył, nie raz się dowiadywałem. Zapewniano mnie, że się porządek jego zajęć, jego godzin nie wiele różnił od tego, jaki zwykł był w Warszawie zachowywać — tylko przy nieszczęściach ojczyzny, przy stratach osobistych, i przy słabiejącem zdrowiu coraz bardziej obojętniał na wszystko. Stosunki jednak z dawnymi przyjaciołmi na wygnaniu zostającymi zawsze w jednym stopniu zachował.

Książę Czartoryski, Niemcewicz, Kniaziewicz, Plater, Władysław Zamojski najczęstszymi bywali jego gośćmi. Zawsze on wiele czytywał, i był obznajmiony dokładnie i z biegiem wypadków politycznych, i z postępem nauk literatury.

Gdy go żona odumarła, zobojętniał dla świata i ludzi. Pielęgnowany z najprzykładniejszą pobożnością przez trzecią z porządku córkę Różę, wydał ją za wdowca księcia Eustachego Sapiehę, którego wielce polubił i cenił.

Książę Eustachy był wygnańcem, dla sprawy ojczystej poświęciwszy z szlachetnością znakomite mienie, dostatki i zbiory rodu Sapieżyńskiego.

Słabnąc i starzejąc się zapuścił brodę, nigdy z domu nie wychodził i w 76 roku życia, z zupełną obojętnością, zszedł z tego świata. Otrzymałem jego litografowany portret, i mam go na mojej ścianie, bo wyznam, że odbierając od niego dowody prawdziwej przyjaźni i dla siebie i dla syna, zachowałem wdzięczną ich pamięć. Nawykłem kochać moich przyjaciół nawet z ich wadami: miał niektóre Mostowski, a nawet trudne do usprawiedliwienia w prywatnem życiu, lecz w publicznem położył w kraju i u całego narodu wielkie zasługi. Był ministrem, czynnym, gorliwym, oświeconym i liberalnym.

Co do prywatnego życia słusznie mu może zarzucano egoizm i obojętność na to wszystko, co wprost nie dotykało jego osoby. Żonę kochał i mężem był delikatnym, lecz względem dzieci nie zawsze dopełniał obowiązków troskliwego o ich wychowanie i dobre powodzenie ojca. Szczególniej dla syna okazywał się obojętnym, tak, że ten młodzieniec pięknej urody, bystrego dowcipu, nawet dobrego serca, zawczesu używając wolności, zwichnął sobie całe życie, zmarnował je, i smutnie przy niezupełnych zmysłach zakończył.

Lecz nie należy wchodzić w tajniki rodzinne, a tem mniej w skrytości serc rodzicielskich. I tutaj powtórzyć pozwolę sobie wiersz, którym dziewiątą pieśń mego poematu o Czarnieckim zakończyłem.

Rodzice, błądzić możem, przykład to nie rzadki,
Lecz Bóg tylko jest sędzią spraw ojca i Matki.

Wyrzucano Mostowskiemu, że straciwszy żonę, którą kochał, matkę kilkorga dzieci, nie dbał o uczczenie jej pamięci obchodem pogrzebowym, jakiego zwyczaj i przyzwoitość światowa wymagała. Opowiadano mi, że ani postarał się o taki obchód, ani nawet pomyślił o nim. Według mojej znajomości serca i umysłu Mostowskiego, o obojęność, w tym razie go nie posądzę, żałował on jej straty, lecz ta jego w tym wypadku niedbałość, była skutkiem jego filozoficznego sceptycyzmu, jego błędnego systematu, którego wiernie się trzymając fałszywie mniemał, że siłę duszy i wyższy nad zwyczajne pojęcia umysł okazuje.

Cokolwiek bądź, jeżeli w życiu swojem ściągnął na siebie Mostowski nie bez powodu niejakie zarzuty, mimo jego błędnych mniemań i systematów przebijała się dobroć i łagodność jego natury: w pożyciu przyjemny, łagodny, niemściwy, przebaczający, wyrozumiały, nikomu ani słowami, ani czynem nie szkodzący, chętnie wspierał i pomagał, rzadko kieszenią, lecz głową i radą. Skłonniejszy wynajdywać w drugich zalety niż wady. Pierwszym głośne i nieszczędne dawał świadectwo, umiał rozróżniać ludzi prawych; a chociaż talenta i nauki cenił, w wyborze pomocników cnoty i prawości szukał i te więcej niż pierwsze szacował; a jeżeli kiedy dla przyjaźni ustąpienia jakie zrobił, jak naprzykład w utrzymywaniu przy swym boku Karskiego, wybór przez niego innych członków, a szczególniej szacunek dla Staszica, stała przyjaźń z księciem Czartoryskim, z domem Zamoyskich, z Niemcewiczem, z Sierakowskim, z Morawskim, z Lipińskim stają w twierdzenia mego obronie.

Co do publicznego jego życia z tego opowiedzenia, niech sądzi potomne plemię, jakim był ministrem. Lepszego, zdolniejszego, liberalniejszego, wierniejszego konstytucyi, żaden kraj i Polska nie miała. Gdyby był w innym kraju ministrem, byłby w dziejach wspominany, i policzony do grona najznakomitszych, nigdy jednak do tych, którzy obok wielkich zasług odważali się dla dojścia do celu na polityczne zbrodnie. On w żadnym zamiarze publicznego zawodu nie był zdolny używać niecnych i występnych środków.

Mimo tej jego znakomitości i zasłużonego ojczyznie życia, gdy umarł, o zgonie jego ledwie kilkoma słowami w pismach publicznych doniesiono. Zgorszony, że żadne pióro polskie nie złożyło mu należnego hołdu, pod wizerunkiem jego następujący napis umieściłem.

Polsce był winien życie, obcym wychowanie,
Miłośnik nauk, swobód, więzy nosił za nie;
Przy sterze władzy, wpośród nadziei zawodu,
Wzdrygał się przeniewierzyć ustawom narodu;
Kolbert i Turgot żądze zasług w nim podniecał;
Dźwigał miasta, kraj zdobił, zbogacał, oświecał...
Umarł na obcej ziemi, czyż z wstydu nie spłoniem,
Że kraj, któremu służył, ani wspomniał o nim.

Uwagi nad krytyką gramatyki polskiej Dr MAŁECKIEGO umieszczoną przez p. Rychlickiego *w N. 10 i 11 Dziennika literackiego.*

(Dokończenie).

„Każda kwestya w połowie jest rozwiązana,

się już z ziemi podnieść nie może. Wtenczas wyrzuca Szymańskiego z izby urzędowej, przywiązuje go za nogi do konia i każe go wywlec w ten sposób do stajni, gdzie do drugiego dnia związany przeleżał, a następnie bez pomocy lekarskiej umarł. Dystryktowy komisarz Schillmann przesłuchany w skutek tego przez komisyą sądową, zeznał najuroczyściej pod przysięgą, jako mu wcale nie wiadomo, aby Szymański przed śmiercią był doznał jakiegokolwiek cielesnego pokrzywdzenia. Śledztwo sądowe wykazało przecież postępowanie Schillmanna we wszystkich szczegółach, które skreśliśmy pokrótce wyżej. (Opisują tę sprawę obszerni także dzienniki miejscowe. Red. Chw.) Wyrzeczeniem sądu przysięgłych skazał obwinionego na 4½ lat zwyczajnego więzienia i zawieszenia na tenże przeciąg czasu w urzędzie; po czem sąd, na wniosek obwinionego, puścił go bez stawienia kaucyi, z więzienia na nieograniczony urlop do domu dla poratowania słabego zdrowia. Po upływie 4½ lat, jeżeli wcześniej ułaskawienie kary jego nie złagodzi i tego trwanie nie skróci, p. Schillmann może powrócić do urzędowania.

P. Ignacy Danielewski i p. Walenty Stefański, redaktorowie czy współpracownicy *Nadwiślanina*, zostali skazani, pierwszy na rok, drugi na dwa lata fortecznego więzienia za wydrukowanie artykułu pod tytułem: „Co teraz robić?“ Z r. 1862, drugi redaktor *Nadwiślanina* i *Przyjaciela Ludu* p. Chociszewski skazany w lipcu r. 1863 za napisanie i wydrukowanie biografii Kilińskiego na dwa lata fortecznego więzienia. Trzeci redaktor *Nadwiślanina*, p. Dyament skazany w maju roku 1864 podobnież za jakiś artykuł zamieszczony w swem piśmie, na dwa lata cięższego więzienia (Zuchthaus). Ksiądz Tomicki z Konojadu, redaktor *Szkółki Niedzielnej* skazany za przedruk jakiejś rozprawki z *Kotłokoła*, na dwa lata więzienia. — Dalej się kilkadziesiąt osób obwinionych o czyny, które, jak widzimy, ze sprawozdań pism galicyjskich, pociągają za sobą w Galicyi zarzut naruszenia spokojności publicznej wraz z odpowiedniemi następstwami, znajduje się od roku lub jedynastu miesięcy pod śledztwem, mających ich posekwestrowane, a bardzo szczupłej ich liczbie tylko i to za wysokiemi kaucyami, wolno było na kilka tygodni zajrzeć do domu.

Znany ze swej gorliwości i czynności urzędowej burmistrz Pleszewski, Hanzinger, zyskał należyte uznanie, został posunięty w stopniu i wysłany do Szlezwiku, oswobodzonego z pod ucisku Duńczyków, jako urzędnik tamtejszej administracyi cywilnej.

Rewizye i aresztowania nie ustają tutaj ani na chwilę. Odbyły się mianowicie rewizye z asystencyą policyi i wojska we wsiach wzdłuż granicy Królestwa Polskiego w powiatach Inowrocławskim, Gnieźnieńskim i Wrzesińskim, jakoto: we wsiach Mierzewie, Kuśnierzu (gdzie znaleziono nieco przyborów wojennych) i Sobiesierniu. W Sobiesierniu strzelali żołnierze do uciekających przed niemi ludzi, z których dwóch jest ciężko rannych. Również odbyła się rewizya we wsi Trzebawiu pod Poznaniem, gdzie znaleziono kilkadziesiąt płaszczy, w skutek czego uwięziono natychmiast, jako zbrodniarzy stanu, miejscowego rządzcę gospodarczego i leśniczego, nazwiskiem Brzeskiego. W Poznaniu samym odbyto rewizye u rękawicznika Adamskiego i siodlarza Jasińskiego, lecz bezskutecznie. Poszukiwaniom tym i rewizyom przewodniczy tutejszy radzca policyjny, p. Rose. Prócz tego przytrzymano na różnych miejscach, mianowicie w powiatach nadgranicznych, wielu młodych ludzi bez legitymacyi, i tych odstawiają bądź do więzień miast powiatowych, bądź do cytadeli poznańskiej na Winiarach, bądź też nareszcie do Berlina do „Hausvogtei“.

O oddziale powstańczym, który się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca ukazał w Konińskiem, a który urzędowa *Posener Ztg* obliczała, przesadzając bezwątpienia, na blisko 3,000 ludzi, nic dotąd nie słychać.

Wrocław 18 marca.

× Od kilku dni stoi w pierwszym rzędzie dyskusyi dziennikarskiej pytanie: czy Dania przystanie lub nie przystanie na konferencyą? Pytanie to musi być ważnem, skoro tak powszechne wywołuje zajęcie. Dotychczas nie ma żadnej pewności, na co się Dania zdecyduje. Doniesienia jednego dnia o przyjęciu zbijają doniesienia drugiego dnia o odrzuceniu konferencyi. Dziwnie się trafia, że wiadomości te mają swe główne źródło w Londynie i Wiedniu. Wnoszą ztąd, że tam też panuje najsilniejsze życzenie, aby Dania konferencyę przyjęła. Mniemam, że i Prusom byłoby to po myśli. Armia pruska, jeżeli wojna będzie dalej prowadzona, ma ciężką pracę przed sobą, która wystawia ją na niezmierne straty, pracę zdobycia szańców dyppelskich i twierdzy Fridericii. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby Dania przyjęła konferencyę, czy to z warunkiem pozostania stron wojujących na obecnych stanowiskach, czy, coby jeszcze pożądańszem było, z warunkiem opuszczenia przez wojska sprzymierzone Jutlandyi, a przez wojsko duńskie szańców dyppelskich i wyspy Alsen. Konferencya mogłaby pomyślny wziąść koniec. Prusy nie wyniosłyby z wojny dla oręża swego takiej sławy jak Austrya, ale nie poniosłyby także takich strat. Mówi przecież wielu, że wojna prowadzona przeciw Danii, to tylko manewra wojenne z ostremi ładunkami w celu sposobienia armii do większych bojów.

Zapewne, że i ten wzgląd dla pokojowej armii pruskiej nie jest bez znaczenia; ale zdobywaniem tak warownych twierdz i szańców byłby może zbyt drogo okupiony. Że praca ta głównie się armii pruskiej dostała, pochodzi to ztąd, że armia ta jest daleko tak liczna jak austryacka, i że ona tylko ma właściwą sobie artyleryą oblężniczą, której niepodobna było austryackiej armii ze sobą prowadzić; wreszcie wypadło to tak z planu wojennego.

Obecne stanowisko stron wojujących nie mówi bardzo za tem, że Dania przystanie na konferencyę. Dla niej jest dziś wszystko jedno, czy konferencya natychmiast czy później przyjdzie do skutku. Cel jej pozostanie ten sam; a gdyby go mocarstwa sprzymierzone w skutek oporu Danii rozszerzać zamierzały i od zachowania integralności jej, którą dziś jeszcze zachować przyrzekają, odstąpiły; wtedy, jako ostatni ratunek, nastąpi niezawodnie interwencya mocarstw zachodnich. Jeżeli więc pokój na takiej tylko podstawie ma być zawarty, jaką mocarstwa sprzymierzone oznaczają, to jest, na integralności wprawdzie, ale na integralności związanej przez unię personalną i autonomię połączonych z sobą księstw, to przynajmniej pokój taki niech będzie przez mocarstwa sprzymierzone drogo okupiony.

Spokojne rozważenie projektu konferencyi prowadzi zresztą najpoważniejsze dzienniki niemieckie i zagraniczne do wniosku, że konferencya, jeźli się zbierze, na niczem się skończy, albowiem warunek pozostawienia Szlezwiku przy Danii nie będzie przez państwa niemieckie, a oderwanie Szlezwiku od niej, aby go z Holsztynem połączyć, nie będzie przez Danią przyjęty. Szlezwik przedstawia zatem największe trudności do porozumienia się, które ostatecznie tylko oręż wojny europejskiej rozciąć potrafi.

Dużo jest narzekania w prasie niemieckiej na to, że poniżenie Niemiec mogło dojść aż do tego stopnia, iż obecnie prowadzi się wojna niemiecka bez Niemiec. Narzekanie prasy na nic się nie przyda. W narodzie niemieckim nie masz snać innej woli jak ta, którą Prusy i Austrya objawiają. Trzeba się będzie poddać ich postanowieniom, pora działania udzielnego przeminęła.

Kraków 19 marca. Minister sprawiedliwości zamianował następujących sądowych adjunktów zastępcami prokuratoryi: Jana Spławińskiego w Krakowie, Karola Kokowskiego w Tarnowie i Dra Aleksandra Sas Bojarskiego w Krakowie.

Gazeta Lwowska pisze z Czerniowiec 12go marca: Z powodu stanu oblężenia w Galicyi, wiele osób udaje się ztamtąd na Bukowinę; w skutek tego musiano powiększyć czujność i baczność, i już aresztowano kilka osób niemogących się wylegitymować, a będących prawdopodobnie ochotnikami do połączenia się z powstańcami. Może z tej przyczyny obiega tu pogłoska, że stan oblężenia będzie także zaprowadzony na Bukowinie, co jednak mało znajduje wiary, ponieważ Bukowina, jakkolwiek dostarczyła kilku ochotników, nie sprzyja wcale polskiemu powstaniu. Że uczestnicy powstania przejeżdżają tędy z Mołdawii do Królestwa Polskiego i odwrotnie, to niepowinno niepokoić nikogo, tém mniej, że to nie dzieje się na wielki rozmiar.

Wiedeń 18 marca. *Wiener Ztg* podaje w części urzędowej co następuje:

J. C. Mość najwyższym listem z dnia 13go marca b. r. zamianował J. C. Mość króla bawarskiego Ludwika II kawalerem orderu złotego runa.

— *Gen. Correspondez* zbija doniesienie korespondenta wiedeńskiego do *Bresl. Ztg*, który pisząc o misyi Arcyks. Albrechta do Monachium, powiada, że misya ta była wielkiej doniosłości i tyczyła się planu reformy Związku między Austryą i Prusami ułożonego, który podług wyrażenia korespondeta, „więcej czuć linią Menu aniżeli aktem reformy.“ Za główne punkta tego planu pądaje ów korespondent *Bresl. Ztg*: „Zupełne przekształcenie dotychczasowego stosunku głosów; medyatyzowanie kilku małych państw na rzecz Prus i Królestw; w kwestyach wysokiej polityki bezwurunkowe panowanie obu mocarstw w Niemczech; podczas militarnego wspólnego działania naczelne dowództwo Prus lub Austryi, według tego, czy przedmiot należy w zakres władzy jednego lub drugiego państwa.“

Gen. Correspondenz oświadcza, że całe to doniesienie jest gmatwaniną najniezgrabniejszych zmyślań.

— Z powodu wiadomości podanej przez *Gen. Corresp.* o przyjęciu przez Danię zawieszenia broni, do którego ten sam półurzędowy organ wczoraj dodał, że przyjęcie to nie jest bezwarunkowem — dzienniki wiedeńskie nie najpochlebniejsze dlań robią uwagi. Między innemi pisze *Wanderer*: Sposób ten igrania słowami musimy uznać zanadto mocno przesadzonym. Wszakoj donosić o przyjęciu zawieszenia broni, dziś nie chcieć wiedzieć o bezwarunkowem przyjęciu, jutro może opowiadać o warunkowem odrzuceniu, — znaczy tak układać słowa, aby według potrzeby zawsze się pozorem prawdy, chociażby rzeczywiście nastąpił fakt wręcz przeciwny temu, o czemeśmy donosili. Chętnie wierzymy, że *Gen. Corresp.* podobnemi wrażenie sprawiającemi doniesieniami nie chciała nic pragnie osiągnąć, jak tylko to, aby się nada na wszelki sposób interesującą; nie sądzimy jednak, aby kto był jej wdzięcznym za tę fatygę, chyba ten, kto w tej chwili zaangażowany był na giełdzie „à la hausse.“

Presse powiada, że wiadomość tę o mniemanej odpowiedzi duńskiej przyniosł wspomnianemu półurzędowemu organowi pewien rosyjski przybyczny huzar.

— Praska *Politik* zamieszcza artykuł pod napisem. „Kroacka opozycya“ napisany przez publicystę chorwackiego, w którym autor wyjaśnia, czego żąda opozycya w Kroacyi. Pisze on w tym względzie: „Nasza opozycya chce pojednania się z Wiedniem, lecz nie chce poddania się dzisiejszemu systemowi. Chce ona przedewszystkiem wykonania naszéj unii z Dalmacyą a przynajmniéj praktycznego początku do spełnienia prawodawczego i administracyjnego połączenia koacko-sławońskiego Pogranicza wojskowego z oboma królestwami macierzystemi.

W tych dwu kwestyach należy cały serbsko-kroacki naród do opozycyi, a nawet jéj urzędowe i półurzędowe żywioły widzą się prawie wciągniętemi do opozycyi przez prawowitość historycznych tytułów prawnych, do których się odwołuje opozycya, tudzież przez potęgę zasady narodowości, na której się opierają obadwa powyżéj wymienione żądania. „Najpierw Dalmatyńcy i Graniczanie do Zagrzebia, a potem Serbowie i Kroaci do Wiednia“, oto jest program opozycyi, którego naród nasz silnie trzymać się będzie i trzymać się musi, ponieważ zamyka on w sobie to, co mamy najświętszego, naszę narodową reintegracyą i odrodzenie.

Nasza opozycya chce dalej monarchii jako całości przyznać to, czego téj całości potrzeba, naszym królestwom zaś zachować to, co jest ich słusznem prawem. Do tych prawowitych historycznych praw zalicza nasza opozycya: Automiczny zarząd gmin i komitatów, wykonywany przez władze z wolnych wyborów narodu wyszłe, tudzież sędziów i trybunały pierwszéj instancyi, również przez naród wybrane. Opozycya chce te starodawno konstytucyjne instytucye zreformować w drodze sejmowéj, lecz przy dwu czynnikach upiera się opozycya: zasada wyboru musi być utrzymaną, powtóre, władza dyscyplinarna nad członkami tych władz administracyjnych i sądowych wykonywać się ma tylko za współudziałem i nadzorem zgromadzeń komitatowych tj. konstytucyjnego organu obywatelstwa komitatowego, oddalenie zaś urzędników ze służby za przestępstwa i zbrodnie nastąpić ma tylko w skutek wyroku sądowego. To są nasze dobre w dawnéj konstytucyi naszéj zawarte zabezpieczenia przeciw biórokratyzowaniu publicznéj służby czyli przeciw systemowi wyłącznego mianowania urzędników z góry, przeciw systemowi karceń, ostrych nagan, przenoszeń, pensyonowań, zawieszań w urzędowaniu i oddalań bez wyroku sądowego, bez konstytucyjnéj kontroli. Być może, że ten system o tyle jest liberalnym i konstytucyjnym; ile rozlegle jest rozszerzonym i używanym; my Serbo-Kroaci i w tem trzymamy się naszego starego systemu, a dziękujemy z protestacyą za tamten drugi.

Dalej nie chcemy zrzekać się staro-konstytucyjnego współudziału naszych municypiów przy poborach podatkowych i wojskowych. Skoro budżet państwa oddzielony będzie od budżetu krajowego, a stałe podatki przeznaczone będą na pokrycie wydatków krajowych, i skoro wyznaczanie i pokrywanie budżetu państwa przekazane będzie reprezentacyi państwa, uchwalanie zaś podatków stałych naszemu sejmowi, wtedy i nasze municypia znowu będą mogły wejść w posiadanie praw powyżej wymienionych. Dopóki zaś owo rozdzielenie budżetu nie nastąpi, a naszemu sejmowi odmówionem będzie prawo uchwalenia podatków, dotąd także wszystkie nasze municypalne prawa, nasza autonomia krajowa, słowem całe nasze konstytucyjne życie pozostanie — w stanie prowizorycznym.

Nasza opozycya chce więc raz wydobyć się z tego prowizoryum suspensyi, a jako *conditio sine qua non* do tego uznaje wspomniane oddzielenie budżetu państwowego od krajowego. W tem się mieści „*hic Rhodus hic salta*“ pojednania się.

Ale o to pojednanie układać się chce nasza opozycya nie dopiero w Wiedniu, lecz w Zagrzebiu z naszym monarchą. Z mocnej podstawy ziemi rodzinnej chcemy znów wstąpić na stały i zabezpieczony grunt, lecz nie z podstawy jeszcze nam zaprzeczanej na inną, której rozległość lub ograniczenie inaczej pojmują wyznawcy dyplomu październikowego, aniżeli wyznawcy lutowego patentu, a ultra-centralistyczne stronnictwo znów inaczej, aniżeli zwolennicy patentu rzeczonego.

Tak ze stanowiska naszego dawnego konstytucyjnego prawa, jak i ze stanowiska tak zwanej dogodności — na którem w Wiedniu tak dobrze się rozumieją — nie możemy, nie powinniśmy i nie chcemy z pola zaprzeczanych kompetencyj udawać się na inne pole również kompetencyj spornych, lecz wszystkie te kwestye chcemy wprzód w Zagrzebie aniżeli w Wiedniu załatwić za pomocą konstytucyjnej prawnej ugody.

Czy się to centralistom podoba lub nie, my obstajemy za zgodą, a jesteśmy przeciw poddaniu się; tego to tyczy się nasza opozycya, tamtej zaś nasze działanie i dążenia. W przeświadczeniu tego lojalnego powołania i celu opozycya czeka na gruncie naszego dawnego konstytucyjnego prawa na sejm t. j. na pogodzenie się. Na tem stanowisku stoimy, inaczej nie możemy uczynić.“

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny z d. 17 marca zamieszcza między różnemi drobnemi raportami odbieranemi od komend wojennych po większéj części bez daty, a niekiedy bez dokładnego oznaczenia miejscowości, następujące doniesienia z Radomia, które lubo nie świeże, wszelako dają poznać ruchy i działania różnych oddziałów wojska wysyłanych za powstańcami. Raport ten zapewne od wojennego gubernatora radomskiego pochodzący rzuca niejakie światło na działania obustronne, i dla tego powtarzamy go tu w całości jak następuje:

Po utarczce opatowskiéj i następnych poszukiwaniach naszych od dnia 16 (27) lutego, bandyci nie mogli się nigdzie skoncentrować; rozsypali się więc po lasach, opatowskich, kieleckich, opoczyńskich i radomskich w bandach od 30 do 80 ludzi. Teraz nie dajemy im na chwilę pokoju, ani we dnie, ani w nocy, ścigamy ich w niedostępnych kniejach leśnych. W ciągu dni siedmiu, to jest od 9 do 16 lutego v. s., stracili przeszło 600 ludzi, a obecnie nie jest ich więcéj nad 700, w téj liczbie do 200 konnych. Od czasu zarządzenia stanu oblężenia w Galicyi, cucyglerzy i uciekinierzy usuwają się do nas, musimy więc wzdłuż całéj granicy być w ciągłym ruchu i na straży, ażeby nie przeszli ani gromadnie, ani pojedynczo. Przy końcu zeszłego miesiąca przedsięwzięliśmy obławę w lasach radomskich, pod głównem dowództwem pułkownika Maszkarewa; w tymże czasie nadciągnęły oddziały jenerała hr. Krejca i pułkownika Kulgaczewa. Nigdzie nie znaleźliśmy bandytów; przeszli oni zapewne Pilicę lub Wisłę, zakopawszy gdziekolwiek swą broń. Zwróciwszy się potem ku południowi do powiatu opatowskiego z pułkownikiem Łaszkarewem, w d. 27 lutego (10 marca) wykryliśmy niedaleko Ostrowa w gęstym lesie bandę 50 ludzi; banda ta uciekła w głąb lasu; z niéj 6 zarąbaliśmy 2 ranili a 1 ujęli do niewoli, który zeznał, że bandą dowodził Sowa (Zarzycki) że w lesie włóczą się dwie bandy od 15 do 30 ludzi którzy mają zebrać się w lasach Sto-Krzyzkich Dragoni poszli ich szukać po lesie, a my, posunęliśmy się ku Wąchocku, gdzie podług doniesienia partyzanta Medyanowa, nocowały dwie bandy Szemiota i Zolbacha. Bandy te atakowane z nienacka przez strzelców i partyzantów Medyanowa, pozostawiły na placu 60 trupów i 30 ujętych do niewoli, w téj liczbie 30 ranionych, zabrano im żywność i broń. Dowódzca Zolbach poległ. Z naszéj strony raniono praporszczyka Umańca, junkra Kniażewa, 2ch dragonów i jednego strzelca. W godzinę po téj potyczce przybyliśmy z pułkownikiem Łaszkarewem do Wąchocka, a pod wieczór nadciągnął z Opatowa i Assiew partyzant.

Assiew idąc w tymże dniu w celu połączenia się z Łaszkarewem przez Ostrowiec, zawadził o bandę Szandora, która wyszedłszy z lasu postępowała w ślad za nami. Wystraszywszy bandytów z Ostrowca, Assiew pędził ich 15 wiorst; w czasie téj pogoni ocalało zaledwie 3ch, reszta zaś zarąbaną została, a Szandor z trzema towarzyszami wzięty do niewoli; młody ten Węgier, blisko 27 lat liczący, po odstawieniu go do Wierzbnika, wyrokiem sądu wojennego zatwierdzonym przez Łaszkarewa tamże powieszony został; żołnierza zaś pułku St. petersburskiego ułanów, Tomasza Janickiego, ujętego w téj bandzie rozstrzelano.

Jednocześnie inne oddziały odbywały obławę w lasach opoczyńskich, znalazły obóz czyli szałasy bandy Szemiota, o której wyżéj wspomniano. Nadto wykryły tamże nieliczną bandę niejakiego Bezkiszkina, lecz ta rozbiegła się na różne strony, tak dalece, że śladu jéj nie zostało. W gęstwinie lasu ujęto zapasy żywności, nieco prochu i amunicyę.

W powiecie stopnickim wykryto bandę Krzywdy z 60 ludzi złożoną. Scigają ją kozacy i dragoni. Jeden z tamecznych oddziałów niedaleko miasta Iwaniska pojmał księdza Ciąglińskiego ktory miał czynny udział w napadzie na Bodzentyn w dniu 11 (23) stycznia r. z. a potem aż dotąd wałęsał się z różnemi bandami.

Z ustawicznych poszukiwań naszych w lasach szczecniewskich, cisowskich, samsonowskich, iłżańskich i innych okazuje się, że tam liczniejszych band zupełnie już nie ma, natrafia się wszakże na pojedynczych włóczęgów, po większéj części wychodźców z Galicyi, zakłopotanych i niewiedzących co daléj czynić.

— Komisya Przychodów i Skarbu wydała następujące rozporządzenie względem zakazu wypuszczenia nadal w obieg prywatnych znaczków pieniężnych używanych w całem Królestwie z powodu braku monety zdawkowej:

„Wbrew rozporządzeniom postanowienia Rady administracyjnej Królestwa, z dnia 4 (16) maja 1845 roku, wypuszczane są w obieg przez rozmaite osoby prywatne, spółki handlowe i Towarzystwa dobroczynne bilety różnej nazwy i różnych kształtów w znacznej ilości, które w zastępstwie monety z rąk do rąk jako gotowizna przechodzą.

Tego rodzaju bilety przepisami niedozwolone znajdują najwięcej obieg między włościanami i innemi uboższemi mieszkańcami kraju, którzy je w dobrej wierze podtrzymują, albo w przypadających im zarobkach, albo jako zdawkową monetę przy uskuteczniauych przez nich zamianach i wypłatach.

W celu więc ochronienia tej klasy mieszkańców od strat dotkliwych, na jakie przyjmując takie bilety mogliby być narażeni, komisya rządowa przychodów i skarbu w odwołaniu się do osnowy ogłoszenia swego pod dniem 14 (26) września 1861 roku do gazet krajowych przesłanego przypomina: że wypuszczenie podobnych znaków, monetę w obiegu zastępować mających, jest niedozwolone pod zagrożeniem kar w powołanem postanowieniu Rady administracyjnej oznaczonych, a zarazem podaje do wiadomości powszechnej, że gdy wkrótce wprowadzone będą w wykonanie środki potrzebie monety zdawkowej zapobiegnąć mogące, wydane zostają już teraz rozporządzenia władzom administracyjnym:

a) aby się przekonały o ilości już wypuszczonych znaków, przez osoby prywatne, spółki i Towarzystwa dobroczynne, a to przez przejrzenie ksiąg rachunkowych lub regestrów — do wypuszczania takich znaków odnoszących się, przez podsumowanie tychże regestrów i ich podpisanie. Termin do rozpoczęcia tej czynności, oznacza się za dni 15 od daty niniejszego ogłoszenia;

2) aby od wypuszczających takowe znaki ściągnęli deklaracye na piśmie, iż przygotowywać się będą do stopniowego ich wykupywania, za gotowiznę albo bilety;

3) i aby przedsięwzięły odpowiednie środki, iżby wypuszczający takowe znaki, lub ktobądź nieważył się wypuszczać w obieg nowych tego rodzaju znaków.

Jak skoro więc obmyślane przez rząd środki zapobiegnięcia teraźniejszemu niedostatkowi monety wejdą w wykonanie, oznaczone zostaną jednocześnie i do wiadomości powszechnej podane, odpowiednie termina, do stanowczego wycofania z obiegu tych znaków, jakie z pomiędzy dotąd wypuszczonych znajdą się w obiegu. Dyrektor główny prezydujący, *A. Bagniewski*. — Za dyrektora kancelaryi, *Gliński*.“

— *Dyrekcya dróg żelaznych, warszawsko wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej* podaje do wiadomości powszechnej, że poczynając od dnia 27-go b. m. bieg pociągów pospiesznych w obu kierunkach na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej czasowo wstrzymanym zostaje.

Podróżni zatem udający się do stacyi między Skierniewicami, Sosnowcem i Granicą, mogą jechać tylko pociągiem osobowym wychodzącym z Warszawy o godzinie 10 tej minut 30 z rana; w kierunku zaś odwrotnym z tychże stacyj pociągiem wychodzącym z Sosnowca o godzinie 7 ej minut 20 rano, z granicy o godzinie 7-ej rano i przychodzącym do Warszawy o godzinie 5-ej minut 30 po południu.

— Ponieważ nikt nie chciał się w tym roku podjąć dzierżawy loteryi klasycznej Królestwa Polskiego, nie mając widoku, aby wyszedł na swoje, gdyż zakaz grania w loteryę dotąd jest szanowany, przeto Komisya przychodów i skarbu sama bierze loteryę we własną administracyę zniżając cenę losów klas niższych, aby ułatwić nabywanie ich i dozwalając każdemu, kto tylko się oto zgłosi trudnić się sprzedażą losów loteryjnych, byle tylko złożył kaucyę, której część może być zabezpieczoną na nieruchomościach, a część w gotówce lub papierach publicznych, a to w stosunku do liczby losów przez nich zażądanych. Rząd rosyjski ułatwiając tym sposobem sprzedaż biletów loteryjnych, mniema, że grę na nowo upowszechni.

— Berlińska *National Ztg* podaje następujący list z Warszawy z dnia 15go marca, o najnowszych ukazach mających regulować stosunki poddańcze. List ten, który jako pochodzący z źródła nie polskiego, tu umieszczamy, tak opiewa: Często bardzo nazywają ukazy tyczące się uregulowania stosunków wieśniaczych w Królestwie postępem, który zrobiono przeciw woli polskich właścicieli ziemskich. Ostatnie to zdanie jest mylnem, i w interesie prawdy zwracamy na to uwagę, że polska rada stanu przyznanie chłopom posiadanych przez nich gruntów jako własności dawno już zamieniła w ustawę, według której przeprowadzeniem uwłaszczenia zająć się mieli wybrani przez naród ludzie fachowi i to w ten sposób, aby na przyszłość nie było więcej sporów między właścicielami a wieśniakami; teraźniejsze ukazy przecinają węzeł jednym cięciem i to cięciem miecza, gdyż wykona-

---

jeżeli jest dobrze postawiona“ mówi pan R. za Aragiem. Otóż *ex ore tuo te judico*. Mylnie postawił pan R. kwestyę obrony dyftongów, opierając ją na samogłoskowości głoski *j*, a więc do pomyślnego jej rozwiązania w żaden sposób dojść nie mógł. Lecz posłuchajmy, jak dowodzi pan R. samogłoskowości głoski *j*? „Spółgłoska, mówi on, jest brzmieniem z dwuch liter złożonem (słuchajcie! *brzmienie* składa się z liter, jakoby litera a głoska to samo było) i wyraźnie od nas słyszanem, jak np. *b(e)*, *d(e)*, *(e)r*.“ *O sancta simplicitas!* godna owej gramatyki, co to nas uczyła, że ludzie zrazu na migi rozmawiali. A więc np. w słowie *brud* słyszy pan R. obok spółgłosek *b*, *r*, *d* wszędzie *e*, a *brud* brzmi mu jak *bereude*. Któż to uwierzy? A jednak jest to koniecznym wynikiem definicyi, którą pan R. o spółgłosce daje. Niechże nam więc, niechcąc popaść w taki nonsens, uwierzy pan R., że istota spółgłoski na czemś innem polega; niech nam uwierzy, że jak samogłoski tak i spółgłoski mają swe odrębne bez pomocy samogłosek brzmienie, tylko że to brzmienie nie jest trwałem. Chcąc więc spółgłoskę trwale wygłosić (czego przy wymowie zgłosek i wyrazów nie potrzeba), dołączamy do niej samogłoskę. Znajdują się atoli i trwalsze spółgłoski jak np. *n*, *r*, *ł*, które trwałością swą zbliżają się do samogłosek, i dla tego w niektórych gramatykach *semivocales* (półsamogłoski) się nazywają. To wszystko mógł pan R. wyczytać w §§. 35 i 36 gramatyki p. Małeckiego. Ależ bo pan R, nie wierzy panu Małeckiemu. Jakże go więc przekonać? Niech idzie do pierwszej lepszej szkoły ludowej, gdzie według nowszej głoskowni zasad uczą małą dziatwę poznawać i wymawiać głoski; niech idzie do instytutu głuchoniemych a przekona się o tem. Co pan R. nazywa spółgłoskami np. *be*, *de*, *er*, to nie są spółgłoski ale całe zgłoski jako *nazwy* głosek *b*, *d*, *r* odpowiedne greckim *alfa*, *beta*... albo ruskim *az*, *buki*... Jak zaś dla trwałego wymówienia spółgłoski *w* opieramy ją zwykle na *u*, tak opieramy spółgłoskę *j*, na samogłosce *i*, co każdy mający zdrowy słuch łatwo dostrzeże. A jeżeli nam pan R. nie wierzy, niech czyta przytoczone wyżej dzieła Kempelena, Purkinego, Brückiego i innych, którzy kwestyę tę z najwłaściwszego stanowiska, bo fizyologicznego, już dawno rozstrzygli. Powstanie bowiem głosek zależy od warunków *fizycznych*, a więc fiyologia o ich istocie i różnicy ostatecznie orzeka. A jeżeli i tym mężom nie uwierzy pan R., niech się uda do Krakowa i poprosi proferora fizyologii, a ten na własnych jego mowy narzędziach okaże mu wyraźnie, że *j* nie jest samogłoską ale spółpłoską. Podkopawszy tym sposobem fundament obaliliśmy całą budowę dyftongową pana R. Jeżeli *j*, nie jest samogłoską, a więc niema u nas dyftongów, a pisząc *je*, *jej*, *jasno*, *jodła*, *jutro* piszemy dobrze i zgodnie z wymową; pisząc zaś *nie*, *niej*, *ciasno*, *wiodła* kładziemy (że niesłusznie, to prawda) *i* tylko w zastępstwie *j*, co gramatyki niewłaściwie *znakiem miękczenia* nazywają *); bo w tych i tym podobnych przypadkach najwyraźniej spółgłoskę *j* słyszymy. Gdybyśmy więc i w takich razach pisali *j* zamiast *i*, postąpilibyśmy i konsekwentnie i jedynie prawdziwie, i ułatwilibyśmy zrozumienie nie jednego zjawiska w języku naszym. To *j* łączy się na końcu słów i przed spółgłoskami niekiedy tak ściśle z poprzedzającem *n*, *t*, *s*, *z*...., że nieświadomi tego głoski *ń*, *l*, *ś*, *ź*..., za pojedyncze poczytali, gdy przeciwnie głoski te są złożone z *n+j*, *ł+j*, *s+j*, *z+j*....., a kreska nad niemi stoi tylko w zastępstwie *j* podobnie jak *i*, o którem wyżej mowa była. Przed samogłoskami tak ścisłego połączenia niema, i dla tego może piszemy w takim razie zamiast kreski *zastępcze i*, bo właściwie, jak się wyżej rzekło, *j* pisaćby należało.

Rozwiązawszy kwestyę dyftongów, wypada nam sprostować niektóre zdania pana R. o gramatyce i ortografii. „Gramatyka, mówi pan R., jest dziś w całej swej formie i w odmianach syntaktycznych ta sama, jaka była za czasów Kopczyńskiego i Śniadeckiego.“ To zupełnie mylne. Nie gramatyka jest taka sama, jaka była w owych czasach, czego najlepiej dowodzi różnica między gramatyką Kopczyńskiego a Małeckiego, ale język jest ten sam, chociaż i temu poniekąd zaprzeczyć musimy. Mylnem jest także twierdzenie, jakoby gramatykarze nasi uznali, że przy badaniach gramatycznych nie o gramatykę ale ortografię chodzi. Ortografia, czyli zbiór przepisów poprawnego pod względem użycia liter pisania, jest tylko wynikiem badań nad naturą głosek i ich przemianami, i należy do pierwszej części gramatyki, którą *głoskownią* nazywamy. Na głoskowni atoli nie kończy się gramatyka, bo ona mówi tylko o pierwiastkach języka. Prawa zaś powstania, zmiany i składu słów należącego równie do gramatyki stanowią dalsze jej części: *słoworód*, *fleksyę*, i *składnię*. Kto tych praw nie zna, ten może wprawdzie poprawnie władać językiem, lecz władać tylko instynktowo, ale zdać sobie sprawy, dla czego mówiąc tak mówi dobrze, lub dla czego mówiąc inaczej uchybiłby prawom języka, z tego nie potrafi; a właśnie to jest, co zowiemy umiejętnością gramatyczną.

Nie może pan R. pokryć swego niezadowolenia z niektórych nowych *terminów*, jakie w gramatyce pana Małeckiego znalazł. Możemy go tem zaspokoić, że jak nowe w naturze i przemyśle odkrycia nowych częstokroć wymagają nazw, tak i nowe odkrycia w dziedzinie umiejętności. Że zaś p. Małecki w tworzeniu tych nazw dosyć był szczęśliwym, tego nikt znający rzecz zaprzeczyć nie może.

Na końcu swych uwag raczył pan R. przyznać, że gramatyka p. Małeckiego do najlepszych należy, jakie od roku 1848 wyszły. My zaś pomimo różnicy zdań w niektórych punktach, o czem w swojem miejscu pomówim, wręcz oświadczamy, że gramatyka p. Małeckiego nie tylko jest jedną z najlepszych, ale najlepszą ze wszystkibh, jakie kiedykolwiek u nas wyszły, że jest chlubą naszego piśmiennictwa, i że stanowi epokę w naszej literaturze gramatycznej. Oświadczamy dalej, że insynuacye, na jakie się odważył pan R. względem stosunku wzajemnego pp. Miklosicha i Małeckiego, pomimo zaraz niżej dosyć niezgrabnie umieszczonego sprostowania, tylko oburzyć nas mogły. Równie nierozważnym jest wyraz „*pismak*“, gdzie się mówi o mężu w literaturze tak zasłużonym, jak prof. Małecki. Lecz zdaje się, jakoby panu R nie tyle o prawdę, jak raczej o to chodziło, by wejść w zapasy z znakomitymi literatami, jako to sam napomknął. Lecz bardzo źle się wybrał; albowiem pokazał się nie tylko *drzémiącem* Homerem, czego się obawiał, ale całkiem *śpiącym*.

Br. Tr.

---

*) Odsyłamy w tej mierze czytelników do naszej „*Głoskowni.*“

nie ukazów oddano oficerom. Przytem nie rozwiązują w mowie będące ukazy niektórych punktów, które stać się mogą na przyszłość wieczną kością niezgody pomiędzy stronami. Polscy właściciele większych posiadłości dali pod każdym względem dowód prawie bezprzykładnej gotowości do ofiar; popełnia więc niepraweść, kto ich przedstawia jako klasę walczącą przeciw sprawiedliwości i postępowi, podczas kiedy ta sama klasa w obronie sprawiedliwości i postępu stawała w obec rosyjskiego rządu. A jeśli ten rząd dziś zamyśla użyć tej reformy, którą sprowadzili jego przeciwnicy, w celu korzystania z niej, to postępowanie takie nie może wzbudzić zaufania do sposobu, w jaki ukazy mają być wykonane. Jeżeli, mówię tu o działaniu w tym kierunku ze strony polskiej, to mam na względzie działanie rady stanu, a pomijam całkiem powstanie, które wyprzedziło w tym punkcie polskie i rosyjskie władze, i zniesienie wszelkich ciężarów nie tylko zadekretowało, lecz o ile było to w jego mocy, krótko i stanowczo przeprowadziło.

Dania.

Z pola walki od dni kilku nie ma dokładniejszych wiadomości. Do 12go b. m. pod Fryderycyą nic ważniejszego nie zaszło; pruskie przednie straże dosięgały miejsc Stonstrup i Taulow. Według doniesienia *Schlesw. Holst. Ztg* 12,000 wojska stać ma pod Fryderycyą. Do rozpoczęcia właściwego oblężenia Prusacy jeszcze nie przystąpili, bo jeszcze nie mają na miejscu ciężkich dział, których znów trudno sprowadzić dla nadzwyczajnie złych i błotnistych dróg. Duńczykom ułatwia komunikacyą morze; a przytem korzystali z czasu i doskonale przygotowali się na odparcie nieprzyjaciela. Nawet teraz pracuje 1,200 najętych ludzi około wzmocnienia fortyfikacyj. W porcie pod Fryderycyą stoją statki wojenne i przewozowe; pierwsze stoją w pogotowiu, i wezmą udział w walce. Pod Dyppel w całym obwodzie zajętym przez armię oblężniczą zaprowadzono polne telegrafy.

Z głównej kwatery naczelnego dowódzcy wojsk sprzymierzonych odbiera *Schles. Ztg* następujące autentyczne doniesienie z 14go b. m.: Pomimo nadzwyczajnych trudności, z jakiemi walczyć potrzeba przy budowaniu bateryj z powodu ciągłej niepogody i rozmokłej ziemi, przecież udało się ukończyć i uzbroić pierwsze baterye pod Gammelmark w nocy z 12go na 13ty. Dział 24-funtowych nie podobna było inaczej ruszyć z miejsca jak tylko tym sposobem, że 200 żołnierzy zaprzęgło się do każdego działa, i przyciągnęli je aż do bateryi. Z szańców duńskich rozpoczęto zaraz ogień na bateryę dopiero co ukończoną, z której nie długo potem odpowiadano, tak, że dzień ten uważać można za właściwe rozpoczęcie oblężenia.

Znajdujący się w głównej kwaterze duński korespondent *Timesa*, zwiedzał w towarzystwie angielskiego oficera, który wyłącznie oddał się wojskowej inżynieryi, fortyfikacye dypelskie, i opisuje rezultat uczynionej tam inspekcyi w listach, których najgłówniejszą treść tu podajemy:

Jeżeli szańce dypelskie — pisze ów korespondent — istotnie mają być widownią stanowczej, decydującej walki, w takim razie walka ta stanie się tem zaciętszą i krwawszą, czem więcej ją zwlekają. Czynność Duńczyków około wzmocnienia tego stanowiska fortyfikacyjnego jest nie do uwierzenia. Pominąwszy bastyony i reduty, pobudowali oni w ostatnich dniach dostateczną ilość drewnianych baraków, w których dwa lub trzy pułki za miastem (Sonderburgiem) stać mogą, w środku pozycyi koło młyna dypelskiego, aby w każdej chwili pułkom pełniącym służbę na forpocztach módz pośpieszyć na pomoc. Nad Sundem, od zamku sonderburskiego do Arnkielsör, jest już 11 bateryj w stanie obronnym; najważniejsze pod Rönhof i pod Skovfogedhus, punkta z których Niemcom najdogodniej byłoby wystawić most na Sundzie. Szerokość jego na tem miejscu wynosi 1500 stóp, a głębokość na środku, gdzie prąd jest bardzo silny, stóp 72; jednak niepodobna prawie, aby sprzymierzeni zadość uczynili swej chęci. Albowiem zanimby rozpoczęli budować most, musieliby wszystkie baterye na duńskiem wybrzeżu zmusić do milczenia, a do tego i łodzie kanonierskie, któreby z północy koło Arnkiel nadpłynęły. Jeżeli nie są w stanie przewagą swej artyleryi zmusić nieprzyjaciela przynajmniej do 12-godzinnego zaprzestania ognia, o budowaniu mostu nawet nie może być mowy.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 14 marca lord Derby zapytał, czy między lordem Wodehouse i p. Hall wymienione zostały inne uwagi, prócz tych jakie się znajdują w depeszy przesłanej z Kopenhagi przez pierwszego.

Lord Granville. Niewłaściwem jest czynić podobną interpelacyę w nieobecności sekretarza stanu spraw zagranicznych.

Lord Derby. Zawiadomiłem o mojej interpelacyi i lord Russell oświadczył, iż gotowym jest na nią odpowiedzieć.

Lord Wodehouse. Rad jestem z sposobności zabrania głosu. Powiem naprzód, że zdaje się wynikać z rozmowy p. Hall, jakobym oświadczył, że odwołanie konstytucyi z 18 listopada, odnoszącej się do Szlezwiku, nie wstrzymałoby mocarstwa niemieckie od najścia tego księstwa.

Za mojem przybyciem do Kopenhagi nakazana przez Bundestag egzekucya nastąpić miała niezwłocznie w Holsztynie, a ci co czytali zakomunikowane dokumenta, widzieli z depeszy z 16 grudnia r. z., iż rzekłem, że zastanawiałem się czy rząd duński może, obierając jakikolwiek środek, przeszkodzić egzekucyi związkowej, i że byłem przekonanym z żalem, iż rząd duński, cokolwiekby uczynił, nie zdoła dopiąć tego celu.

P. Hall, jak mniemam, uczynił aluzyę do tych wyrazów.

Przypominam sobie, że mnie zapytano, po przybyciu mojem do Kopenhagi, czy sądzę, aby był sposób przeszkodzenia egzekucyi, i że odpowiedziałem, iż się lękam, że jej żadnym środkiem przeszkodzić nie można. Zdanie to było zresztą zgodnem z tem, czego się dowiedziałem w Berlinie.

Co do środków, jakie odtąd obrały rządy niemieckie, jasną jest rzeczą, że nie mogłem dawać o nich żadnego zdania, z prostego powodu, iż nie mogłem ich przewidzieć.

Lord Campbell zapytuje, jak rząd tłómaczy sobie oświadczenie księcia Gorczakowa, zawarte w depeszy z Petersburga ogłoszonej w zbiorze korespondencyj zakomunikowanym parlamentowi. Książę Gorczakow mianowicie oświadczył, że Austrya, Prusy, Rosya i Anglia działają zgodnie w kwestyi ważniejszej jeszcze niż kwestya holsztyńska i szlezwicka.

Lord Granville. Książę Gorczakow uczynił zapewne aluzyę do konwencyi, której domniemywano się przeciw planowi kongresu europejskiego. Oświadczyć jednak mogę w wyrazach najdobitniejszych, że Anglia nie przystąpiła do żadnej kombinacyi, ani jakiegobądź traktatu mającego cechę uczucia najmniej nieprzyjaznego względem Francyi. Z radością oświadczam w wyrazach najbardziej stanowczych, że nie istnieje żadna konwencya wspólna pomiędzy wskazanemi mocarstwami, co się tyczy wielkich kwestyj obecnych w Europie.

Książę Somerset, odpowiadając następnie na interpelacyą hr. Ellenborough, rzekł iż prawda że trzy okręty austryackie opuściły Maltę udając się do Gibraltaru, lecz że nie wie, czy okręty te mają rozkaz płynienia dalej.

Hr. Ellenborough. Mówią, że okręty te przeznaczone są do Gibraltaru i na Baltyk.

Posiedzenie się kończy.

W Izbie niższej zapytał w tymże samym dniu podsekretarza stanu spraw zagranicznych p. Fenwick, czy rząd Jej K. Mości zawiadomionym został, że rząd duński dozwoli okrętom, które wstrzymane zostały lodami w porcie Lubeki, opuścić ten port, nie chwytając ich, i czy rząd Jej K. Mości będzie nalegał na rząd duński, aby dozwolił okrętom niemieckim wstrzymanym przez lody w portach niemieckich przed rozpoczęciem wojny a które naładowane są towarami należącemi do kupców angielskich, opuścić te porty bez ulegania schwytaniu.

P. Layard. W odpowiedzi przypominam, że postanowienie rządu duńskiego pod tym względem ogłoszone zostało w dziennikach urzędowych. Jest tam powiedziane, jak mniemam, że czas właściwy, który oznaczą właściciele okrętów wstrzymanych przez lody, dozwolony będzie do ich odpłynięcia. Nie otrzymałem wiadomości, czy Lubeka jest blokowaną. Świeżo jednak odebrałem wiadomość o blokadzie w portach następnych: Cammin, Swineminde, Volgast, Greifswalde, Stralsund i Darth.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 marca. Z dniem 1 kwietnia zacznie znów wychodzić *Czas*, który ustał w d. 15 grudnia r. z. *Chwila* zaś przestanie wychodzić z dniem 31 marca. Ogłoszenie w tym względzie zamieszczone jest dzisiaj na czele dziennika.

— *Sprostowanie:* W doniesieniu o wyroku wydanym przez c. k. sąd krajowy przeciw redaktorom *Czasu* w numerze 63cim *Chwili* z d 17go marca, mylnie został wydrukowanym następujący ustęp: „P. Leon Chrzanowski uznany winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznéj z § 66 i t. d.,“ zamiast: „przez napisanie i podanie do druku osnowy rozkazu dziennego naczelnika miasta Warszawy i t. d.“ powinno być: „*przez podanie do druku i t. d.*“ Daléj w tymże samym ustępie; zamiast: „w numerze *Czasu* z d. 14go listopada“ powinno być: „*z d. 15go listopada 1863 r.*“

— Podwodny okręt „Le Plongeur“, który stoi teraz w porcie Roszelli, powszechną budzi ciekawość. Przeznaczeniem jego jest płynąć pod wodą a przynajmniéj mało co po nad wodą wystawać, a w potrzebie nawet zupełnie się zanurzać i szkodzić okrętom nieprzyjacielskim. Długość jego wynosi 44½ metrów, wysokość 3.60; płynąc, zanurza się 2.80 metrów w wodzie, tak iż tylko 80 centimetrów wystaje z wody. Poruszanym bywa maszyną o sile 80 koni, lecz działaczem nie jest para, tylko ściśnione powietrze. W głębi statku znajdują się zbiorniki, z których jedne przeznaczone są na ścieśnianie powietrza, drugie na wodę, a te bywają napełniane, jeśli okręt ma się zanurzyć. Część statku da się odłączyć jak łupina i służy za łódź mogącą pomieścić osadę statku z 12 ludzi złożoną. Nurkowy ten okręt opatrzony jest z przodu długim rurkowatym kolcem, w którym umieszczony jest nabój prochu lub innego palnego materyału. Kiedy okręt nieprzyjacielski stoi na kotwicy, ów nurek podpłynąwszy cichaczem wbije w tułów jego swój kolec z nabojem i takowy zostawia, a sam cofa się, ciągnąc za sobą drut obwinięty powłoką z gutaperki. Oddaliwszy się znacznie zapala iskrą elektryczną nabój w okręt nieprzyjacielski wbity i rozsadza jego boki.

— Dnia 18go marca przy ciągle dmiącym wietrze wschodnim pochmurno i chłodno. Najwyższa temperatura + 2,°0 najniższa — 2,°0 R. Barometr stopniowo spadający ukazywał o 2éj godzinie po południu 330,'''47 o 10 wieczór 329,'''56, zaś dnia 19go o 6téj rano 328,'''89; o téj ostatniéj chwili wskazywał termometr + 0,°1 R.

— Jutro w niedzielę dnia 20go marca, Ś. Eufemii; w poniedziałek dnia 21go marca, Ś. Benedykta opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 15go marca. Dzisiaj wylosowano następujące numera losów *księcia Palfi*:

Nr. 40,194 wygrał 50,000 złr.
Nr. 48,532 wygrał 4,000 złr.
Nr. 35,647 wygrał 2,000 złr.
Nr. 9,182 i Nr. 16,278 wygrały po 400 złr.
Nr. 24620, 28940, 37029, 86496 i 92082 wygrał po 200 złr.

Po 60 złr. wygrały Nra. 725, 881, 1274, 1780, 1828, 1888, 3050, 8973, 4682, 4848, 4910, 5043, 5689, 5890, 5951, 6418, 6479, 6625, 6805, 7165, 7256, 7460, 7597, 7635, 7822, 8647, 8893, 8914, 8991, 9130, 9290, 9333, 9565, 10321, 10496, 10765, 10947, 11759, 12012, 12049, 12673, 13277, 13467, 13562, 13908, 14621, 15181, 15245, 15415, 15559, 15669, 16063, 16072, 16547, 16622, 16629, 16740, 17341, 18235, 19241, 19325, 19603, 19960, 20050, 20184, 20235, 20317, 21394, 21568, 21638, 22082, 22119, 22325, 22688, 22913, 23508, 23522, 24438, 24815, 26087, 26600, 27768, 28211, 28599, 28919, 29140, 29541, 29647, 29881, 30299, 30300, 30327, 31205, 32631, 32782, 33388, 34118, 34353, 34381, 34605, 34756, 35004, 35707, 35755, 35909, 36028, 36300, 36352, 36472, 36486, 37499. 38442, 38456, 38471, 38476, 38875, 39957, 40006, 40244, 40425, 40619, 41691, 41818, 41988, 42658, 48700, 44069, 44309, 45652, 45778, 45948, 46226, 46404, 46840, 47310, 47341, 47508, 47746, 48085, 48140, 49532, 49586, 50028, 50344, 50473, 50565, 50876, 51111, 51236, 51255, 52815, 53121, 53626, 53789, 53997, 54220, 54519, 55063, 55318, 55530, 56184, 56572, 56578, 56832, 56885, 56930, 57477, 57911, 58901, 59433, 60442, 60647, 60671, 60828, 61511, 61592, 62729, 63024, 63458, 65116, 65540, 65878, 65923, 66982, 67000, 67557, 68629, 69180, 69307, 69523, 70593, 71201, 71619, 71861, 71871, 71975, 72175, 72467, 72960, 73170, 74359, 74737, 75608, 76394, 76882, 76938, 77568, 77663, 77841, 77916, 77984, 78990, 78394, 78802, 79010, 79294, 79677, 79872, 82018, 82051, 82171, 83441, 84076, 84256, 84287, 84303, 84488, 84946, 84962, 85025, 88093, 88456, 89196, 89371, 89600, 90786, 90872, 91642, 91874, 92875.

Następne losowanie t. j. 18te odbędzie się 15go września 1864.

Opawa. Z powodu zarazy na bydło w komitacie Trenczyńskim panującéj, targi na bydło wstrzymane są w Jabłonce i Frydku na Szląsku austryackim.

Peszt. *Jarmark* wiosenny lub św. Józefa na którego potrzeby oczy wszystkich przemysłowców austryackich zwróconemi były, wypadł w każdym względzie źle. Odbyt wyrobów rękodzielniczych nieodpowiedział nawet najskromniejszym oczekiwaniom, brak pieniędzy w większéj publiczności coraz bardziéj czuć się daje, gdyż osłabiający się kredyt nie zastąpi rzeczywistego braku. Ten niepomyślny obrót rzeczy jest zresztą zupełnie uzasadnionym. Cena produktów jest stosunkowo niska, i w obrocie ich stagnacya od wielu miesięcy; niepomyślne żniwa, które najurodzajniejsze okolice dotknęły, i zaraza na bydło na którą w Węgrzech według ogłoszonych dat do 100,000 sztuk padło, zadały ciężkie ciosy krajowi, i byłoby złudzeniem sądzić, że kraj w krótce się z nich podniesie!

Wiedeń. *Okowita.* Obrót bardzo spokojny, trudno liczyć i na znaczniejszą różnicę cen w najbliższym czasie, a co do przyszłych miesięcy, zdania podzielone, znajdują się bowiem spekulanci, którzy na termina znacznie większy ceny ofiarują, jak za towar leżący, zawsze jednak znajdują się i sprzedający. Usposobienie nie pewne z powodu politycznych stosunków. Przywóz w ostatnim tygodniu znaczny. Za towar zbożowy notowano 45¼ do 45½ kr. na termina 48½ do 49 kr. na stopniu.

Berlin 13go marca. W ostatnich dniach sprzedano wiele *wełny* pomimo iż ceny się nie polepszyły. Obrót można cenić na 9,000 cet., z których 2,500 wzięły przędzalnie krajów związkowych płacąc na rosyjską wełnę 48 do 53 tal. Na rachunek angielski, i krajów nadreńskich wzięto do 3,000 cent. lepszych gatunków, przy których kupcy ze względu na niedokładność w wyczyszczaniu na zniżenie cen przystać musieli. Cena była od 65 do 72 tal. Blisko 2,500 cent. sprzedano krajowym fabrykantom po największéj części na termina. Zapasy zmniejszyły się o 35 do 40,000 cent.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 15go marca.

Rzeki i zatoki morskie już wolne od lodów, spław tegoroczny łatwy bo koryto rzek suto wezbrane. Zapasy naszych zbożodajnych krain, a mianowicie Litwy, mimo tylu klęsk znaczne, a zagranica głodna naszego ziarna. Zdawałoby się, że złoto rolnictwu z zamiany spłynąć musi, a jednakże tak nie jest; bo już wojna, już pewność większych jeszcze zaburzeń, wszystko dotąd paraliżuje na pruskich zagranicznych, oprócz norwegskich, targach. Życia i ruchu w handlu trudno się spodziewać, bo otóż już sześć przystani Baltyku na pomorskich brzegach od zachodu do Szczecina w blokadzie od 15 b. m. zanotyfikowanych. Kupcy angielscy chcą się w skutek tego zrzucić z kontraktów zakupu wiosennego, szczecińscy bronią się, że notyfikacya nie jest jeszcze czynem dokonanym, a więc mogą zabierać, bo jeszcze de facto blokady nie ma, powinni Anglicy to uczynić. Gdańsk, Piława, Królewiec i Kłajpeda zapewnie przez sam wzgląd na handel z Polską i Litwą, który ma tyle dla carstwa moskiewskiego znaczenia, wyjęte z pod blokady zostaną. Szczecin srogo blokadą dotknięty, wzywa pruską marynarkę do boju z wrogiem, inaczéj cóż po niéj po wisda, jeżeli nawet handlowi na otwartem morzu żadnéj opieki dać nie może. W interesie handlu spodziewać się należy, że niezadługo usłyszymy o bohaterskich czynach pruskich marynarzy, którzy zarzutu uczynionego ich armii lądowéj przez Anglików, o braku męstwa, zapewne sobie w oczy rzucić nie pozwolą, chociaż zbyt mało co prawda Polaków mają na okrętach swoich. Austryacka flota wybiera się także na Baltyk, lecz natenczas grozi Anglia, iż bronić będzie za nadto przygnębionej Danii. Skutkiem tego wielkie dwa militarne mocarstwa Niemiec, są w pewnych ambarasach naprzeciw malenkiéj Danii, chociaż zawsze mogą potem co zaszło, z honorem wycofać się z wojny, którą bez wypowiedzenia rozpoczęli, a coby dla rozwoju handlowego życzyć należało. Tymczasem w Berlinie i Szczecinie targi na pszenicę i żyto, nie zasilane spekulacyą ani dowozem, wybitniejszą do podwyżki mają postać. W Anglii dawniejsze zapasy wielkie już spotrzebowane, dowozy z zagranicy słabe i targi krajowem tylko podsycane ziarnem, pośledniem ale o 20% obficiéj zebranem, aniżeli w innych latach. I ten dowóz w skutek rozpoczynających się robót wiosennych zatamuje się teraz, a mimo tego ceny więcéj ku zniżeniu jak ku podwyżce się mają; w Anglii i we Francyi przeciwnie. Najkorzystniejsze dla nas widoki otwiera nam Norwegia, która z każdym rokiem znaczniejsze ilości żyta potrzebują w r. 61 362,958 w r. 63 494,260 szefli żyta. Wedle ostatnich z Bergen otrzymanych wiadomości, cena na żyto od 1go marca się podniosłe i stoi obecnie za 124/25 funt. 67 sgr. za szefel pruski czyli 17 rsr. 27 kop. za beczkę litewską (7½ szefla) t. j. 5 rsr. 38 kop. (9 złr. w. a.) za korzec. 120/22 funt 63 srgr. za szefel, 16 rsr. 7 kop. za beczkę litew. a 5 rsr. (8 złr. 40 cent) za korzec Pszenica mało żądana, 92 sgr. za szefel prus. czyli 23 rsr. 80 kop. za beczkę litew. a 7 rsr. 39 kop. (13 złr. 25 c.) za korzec warszaw. Na jęczmień i żyto są w Bergen bardzo dobre widoki na wiosnę. Cena przewozu na neutralnych okrętach, która przez czas wojny utrzymać się da wedle zdania tutejszych meklerów okrętowych, jest obecnie od szefla 10 sgr. czyli od beczki 2 rsr. 60 kop. do Norwegii 10½ sgr. od szefla prusk. czyli 2 rsr. 67 kop. od beczki litew. (7½ szefla) do Hull i Londynu, 20 rubli od łasztu do Holandyi.

Co do śledzi połów r. z. dał 780,000 tegoroczny 450,000 beczek, mimo tego ceny niskie, z obawy blokady przystani baltyckich, od 1go marca podniosła się jednakże za beczkę sosnową, wyborowych śledzi szczelnie opakowaną z 4 tal. 10 sgr. (4 rsr. 48 kop.) na 5 tal. 21 sgr. (5 rsr. 15 kop.). Co do wełny, pomimo i w miarę zbliżającéj się nowéj strzyży, sprzedający pragną znaczne swoje zapasy jak najśpieszniéj pozbyć, a że i równocześnie fabrykanci poprzestali trzymać w dotychczasowem wyczekującem stanowisku, przeto targ tak we Wrocławiu jak i w Londynie, we Wiedniu i we Francyi się ożywił; we Wrocławiu w 1tym tygodniu marca przeszło 5,000 cet. sprzedano, w ilości takiéj od czerwca r. z. nie pozbyto na raz, ceny od 2 — 3 tal. na cetnarze się podniosły. W Londynie płacono za australską, do fabryk sukna zdatną, jak i za czesankę po 4 — 5 złp. za 1 funt, a wiadomo, że wełna australska ani téj elastyczności i ciągliwości co europejskie wełny równéj cienkości, nie posiada.

Płacono na giełdzie naszej

za szefel pruski za korzec warszawski (2⅔ sz. wagi holender. z doliczeniem 15% agio

	funt.	funt.	sgr.	sgr.	za szefel		rub.	kop.
Pszenica jas.	$12\frac{9}{1}$ do	$12\frac{6}{7}$	50	57	27	6	31	—
„ ciem.	121	130	48	60	26	2	32	21
„ czerw.	124	130	51	58	27	21	31	27
Żyto	118	119	31	—	16	21	—	—
„	$12\frac{1}{2}$	124	32	33	17	9	18	—
Jęczm. wielki	103	$10\frac{7}{8}$	24	25	12	9	13	18
„ mały	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch biały		—	36	39	31	18	21	6

Kurs rubli: Za ruble płacą 85 tal. pr. czyli 100 tal. pr. — 105 rsr. 88 kop. A 28⅓ sgr. = 1 rub.

Ostatnie Wiadomości.

Drezno 18 marca. *Dresdner Journal* zamieszcza telegram londyński, który mówi, iż Dania przystaje na konferencyę bez zawieszenia broni na podstawie układów z r. 1851 i 1861. Francya przemawia za przypuszczeniem do konferencyi Związku niemieckiego. *Weimarsche Ztg* donosi toż samo. (*Daily News* donoszą toż samo, patrz Londyn.)

Monachium 18 marca. P. Stockhausen, nie urzędowy reprezentant księcia Fryderyka Augustenburgskiego miał być przyjęty przez króla z takim ceremoniałem, jak urzędowi posłowie państw.

Hamburg 18 marca. (*M. Post*). Urzędowe biuletyny duńskie donoszą o nieprzerwanem bombardowaniu okopów dyppelskich. Na tajny rozkaz duńskiego ministra wojny, wszystkich południowych Szlezwiczan w wojsku duńskiem będących przeniesiono na wyspę Zelandyę. Parlament angielski będzie do 5go kwietnia odroczony. Ostatnie oświadczenia lorda Palmerstona nie mają innego według depesz londyńskich znaczenia, jak aby powstrzymać opozycyę.

Hamburg 18 marca. *(Fr.)* Książę Hohenlohe ponowił wczoraj w Kiel u księcia Augustenburskiego żądanie, aby tenże zmienił miejsce pobytu swojego. Z Kopenhagi donoszą, że żołnierze pochodzący z południowego Szlezwiku przeniesieni będą do Kopenhagi. Prezes rady ministrów Monrad oświadczył dzisiaj w *Folkething*, że na przyszłość udzielać będzie wyjaśnień pod względem spraw zagranicznych i wojskowych jedynie tylko całkowitej Radzie państwa utworzonej w myśl konstytucyi listopadowej.

Paryż 18 marca. Dzisiejszy *Pays* donosi, że Szwecya w skutku raportu nadeszłego od posła szwedzkiego w Petersburgu zaczyna się zbroić.

Dziennik Powszechny nie zamieszcza dziś nic ważnego, prócz doniesienia o straceniu w Pilicy w d. 29 lutego na szubienicy powstańca nazwiskiem Rajchet, tudzież rozciągnięciu kontrybucyi na kilku obywateli, za niszczenie podatku narodowego. I tak, kupiec Heldt był skazany na 1000 rubli, kuśnierz Starkmann na 735 r., innych kilku na mniejsze kwoty, aż do rubli 100. *Gaz. policyjna* ogłasza przepisy względem zaopatrywania się każdego mieszkańca Waszawy w właściwą kartę legitymacyjną. Inna karta jest dla stałych mieszkańców, a inna dla przebywających czasowo. Osobne są także karty dla urzędników, byłych wojskowych, dla uczniów szkół, czeladzi, sług itd.

W dniu 15 b. m. zaszła utarczka w Sandomirskiem nad samym brzegiem Wisły przy granicy galicyjskiej, między wsiami Radowążem a Kamieńcem, niedaleko miasteczka Koprzywnicy. Walczyła tam podobno część oddziału Rębajły. Po parogodzinnym ogniu z ręcznej broni, wojsko wysłane przeciw powstańcom wróciło do Sandomierza, a powstańcy udali się w głąb kraju.

Na trzeci dzień, to jest 17go t. m., widziano również z nad brzegu Wisły utarczkę mniej więcej naprzeciw wsi Nizin leżącej po tej stronie. Oddział polski cofnął się w porządku do pobliskiego lasu. Widziano następnie kilka pożarów. W ogóle mieszkańcy powiatu tamecznego utrzymują, iż częste teraz widać pożary z tamtej strony Wisły, i to tak znaczne, iż wnosić można, że się tam chyba kilka razy lasy paliły.

Botschafter zamieszcza list z Sztokolmu z 12go, który mówi, że oficyalne manifestacye rządu szwedzkiego zostają w sprzeczności z istotnemi zamiarami. Nowy poseł szwedzki w Kopenhadze p. Rivernstjerna z pokaźnością łączy się z posłami rosyjskim i angielskim, aby nakłaniać ministeryum duńskie do konferencyi, a tymczasem król Chrystyan przesłał byłemu posłowi szwedzkiemu p. Hamilton, który przemawia za przyjściem Danii w pomoc, najwyższy order, wielką wstęgę słonia, rzadko komu udzielamy; co pokazuje, iż p. Hamilton w Sztokolmie popiera interesa Danii, i to nie bez skutku. P. Hamilton uważany jest jako następca hr. Manderströma. Również zasługuje na uwagę, że król Karol osobiście wręczył posłowi włoskiemu p. Thalavarna najwyższy order szwedzki, gwiazdy polarnej. Gazeta urzędowa wielką liczbę nominacyi wojskowych ogłasza.

Gen. Cor. donosi, że w Galaczu oczekują przybycia 110 dział zamówionych w Paryżu i przesłać się mających na pocztowych statkach marsylskich. Niewiadomo, czy Porta przepuści te działa przez Dardanelle.

Bardzo prawdopodobnem jest co donoszą telegrafem z Hamburga do wiedeńskiej *Morgenpost*, że oświadczenia lorda Palmerstona o przystąpieniu Danii do konferencyi, mają jedynie na celu powstrzymać zaczepki opozycyi w parlamencie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Flensburg 18 marca. Znów rozpoczął się ogień na okopy dyppelskie; słychać straszliwą kanonadę.

Hannower 19 marca. Ministeryum skarbu wydało obwieszczenie, w którém mówi, że rząd duński zwróci kupieckie okręty hanowerskie, na które w portach duńskich położono embargo.

Hamburg 19 marca. Ze Sztokolmu donoszą pod dniem 15 b. m.: Na nowo zaszły niespokojności uliczne. Wojsko zostało użytem i wiele osób aresztowano.

Hamburg 19 marca. Granica między Szlezwikiem a Holsztynem zniesioną zostaje z dniem 20 marca. Dania będzie odtąd w obec Szlezwiku uważana jako kraj zagraniczny.

Hamburg 19 marca. *Berlingske Tidende* z d. 17 bm. mówią: Zawieszenie broni na podstawie obecnego militarnego *status quo* równałoby się zatraceniu ojczyzny. Samo się przez się rozumie, że rząd nie może na to przystać.

Londyn 19 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej lord Russell upraszał lorda Ellenborough, aby odroczył wniosek swój tyczący się sprawy duńskiej. Przytem rzekł: iż są słuszne powody do mniemania, że Dania zgodzi się na przyjęcie konferencyi i że przyjdzie do zawieszenia broni na wiadomej podstawie (militarnego *status quo*). Rozprawy nad sprawą wątpliwą nie są wcale pożądane. Lord Ellenborough przystaje na odroczenie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 19 marca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	107	106
„ nowe obr. „	112	110½
Listy zast. pol. z kup.	94⅓	93½
Banknoty pol 100 złr.	404	400
Ruble ros. za „ „	166⅔	165
Talary pruskie 150 .	178	176
Banknoty prus. 150 .	85⅓	84⅓
Srebro nowe austr. .	118	117
Dukaty austryackie .	564	554
„ holend. ważne	563	553
Napoleon d'or	947	933
Półimperyały rosyj. .	976	961
Listy gal. nowe z kup.	73¾	73
„ „ stare	76⅞	76¼
Oblig. indemn.	73½	72⅔
Akcye kol. g. bez kup.	203	201
Wiedeń 19 marca (tel.)		
5% Metaliki	72	35
5% Pożyczka narod.	80	50
Akcye banku wiedeń.	775	—
„ kredyt.	183	—
Losy 5% z r. 1860 .	93	10
Srebro	117½	
Londyn, 10 funt. sterl.	117	80
Dukat pojedynczy:	5	64

Wiedeń 18 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	67 10	66 90
5% Pożyczka narod. .	80 25	80 15
„ Metaliki na m. k. .	72 30	72 20
„ Obl. ind. niż. Austr.	86 50	85 50
„ „ „ węgiers.	74 50	74 —
„ „ „ chor. i ban	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	71 50	71 —
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr.	71 50	70 75
„ Pożycz. n. wenecka	93 50	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 25	90 —
4% Galicyjskie . z. u.	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	143 —	142 —
„ „ „ 1854	90 25	89 75
„ „ „ 1860	93 10	93 —
„ „ „ 1864	94 50	94 40
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	131 —	130 50
„ tryest na 4½ %	109 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	87 75	87 25
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm	32 —	31 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy .		30 25	29 75
„ ks. Klary		31 —	30 50
„ hr. St. Genois .		30 —	29 50
„ miasta Budy . .		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein .		20 25	19 75
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		777 —	775 —
Zakładu Kredytowego		183 30	183 20
Żeglugi par. na Dunaju		435 —	433 —
Kolei półn. Ferdynan.		1789	1787
„ rządowéj fr. a.		191 50	191 —
„ zachodniéj c. El.		134 50	134 —
„ Pardubickiéj .		125 75	125 50
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		249 —	247 —
„ Galicyjskiéj . .		202 —	201 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. n. r.	4	100 —	99 75
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	100 —	99 80
Hamb. 100 mark.	4	88 75	88 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun	3	117 75	117 60
Paryż 100 frank.	4	46 60	46 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 50	16 40
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 66	5 64
„ „ obrączk	5 66	5 64
Złoto *al marco* . . .	5 64	5 62
Napoleondory . . .	9 43	9 41
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory	9 70	9 65
Suwereny angielskie	11 98	11 92
Imperyały rosyjskie	9 73	9 68
Srebro	117 75	117 50
„ kupony . . .	117 75	117 25
Talary związkowe .	1 76½	1 76
Pruskie bilety kas .	1 77	1 76½
Lwów 17 marca		
Dukat holenderski .	5 62	5 58
„ austryacki . .	5 65	5 60
Półimperyał rosyjski	9 73	9 62
Rubel srebr. rosyjski	1 85	1 82
Talar pruski .	1 80	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	72 75	72 27
„ „ „ m. k	76 27	75 74
Obligi indem. b. kup.	72 05	72 35

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup	80 18	79 43
Akc. kol. gal. b. kup.	201 83	200 —
Warszawa 17 marca		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 89½	—
„ kupon. „	—	1 85⅚
Listy zast. III ok. „	13 93½	—
„ kupon. „	—	— 14⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	67 50	67 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	84 25	83 75
Wrocław 18 marca		
Banknoty austryac. .	85½	84 7/12
Polskie bilety bank. .	85	84½
„ Listy zastaw.	—	78⅚
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 marca		
Renta 3%	66	25
Londyn 16 marca		
Konsole	91¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

(Nadesłane).

(8)

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, wycieńczenie, opadanie z ciała, rozwolnienie, słabość nerwów, na które medycyna nie nastręcza żadnego skutecznego środka, doskonale dadzą się wyleczyć smaczną Revalescière Du Barry z Londynu. Nr. 49,842: Pani Marya Joly, z Norfolk, po 50 latach trudności trawienia, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, wiatrów, kaszlu, spazmów i mdłości. Nr. 56,935: Bar, (Bas Rhin), 4 Czerwca 1861. Panie! Revalescière działała u mnie cudownie; siły moje powracają, i nowe życie tak mnie ożywia, jakby w młodym wieku. Apetyt, który zupełnie od kilku lat straciłem, powrócił cudownie — a bicie krwi do głowy, które od lat 40tu trwało, ustało, nie dokuczając mi więcej, słowem powrócił mi się stan normalny. *Dawid Ruff*, Posiad. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328: P. Patching z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts z suchot płucowych, połączonych z kaszlem i wymiotami, z zatwardzenia, i z 25-letniej głuchoty.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt, Hardy*.

Dnia 30go tego miesiąca

zaczyna się ciągnienie

najnowszego wielkiego losowania pieniężnego

2 Milionów 121.300 Marków,

w którem tylko trafne zostaną wyciągnięte. — Losowanie to gwarantowane jest przez wolne miasto Hamburg.

Los oryg. Państwa kosztuje 4 złr.
Pół losu „ „ 2 złr.
Dwie 4tych części „ 2 złr.
Cztery 8mych części „ 2 złr.

Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1,000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (372-3-6)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

D. 1 Kwietnia 1864,

nastąpi ciągnienie **nowej pożyczki z premiami,** zawierającéj w ogólnéj sumie 400.000 trafnych, między któremi znajdują się kilkakroć po 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 45.000, 40.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 1.000, 600, 500, 400, 300 i niżej do 46 franków, jako najniższe trafne, które to losy są u mnie do nabycia po kursie dziennym, zaś los ważny tylko na powyższe ciągnienie kosztuje 1 złr. 50 c. — 6 losów 8 złr. — 12 losów 15 złr. w. a. w banknotach.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie za nadesłaniem należytości, a listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym bezpłatnie. (298-4-5)

Johann Georg Lussmann,
„Staatseffecten Handlung Frankfurt a. M."

Już d. 1 Kwietnia r. b.

nastąpi ciągnienie c. k. pożyczki kolejnéj i żeglugi parowéj, zawierającéj ogólnie następujące trafne, 21 po 250,000 złr., 71 po 200,000 złr., 103 po 150,000 90 po 40,000; 105 po 30,000, 90 po 20,000, 105 po 15,000, 370 po 5,000, 20 po 4,000, 76 po 3,000, 54 po 2,500, aż nadół do 120 złr. jako najniższe trafne.

Certyfikaty na losy ważne na powyższe ciągnienie są nabycia w podpisanym Handlu efektów Państwa po 2 złr. 50 c. za nadesłaniem należytości pieniężnej; 7 sztuk kosztuje 15 złr. 14 sztuk 30 złr. w. a. w banknotach. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się punktualnie, a lista ciągnienia przesyła się bezpłatnie.

Uprasza się zatem udać się pod adresem:

Adolf Beuschl, Frankfurt a. M.
(293-4-5)

☞ Pate Pectorale ☜
de Charles Perier à Chatel St. Denis.

Pastylki wynalazku pana Charles Perier współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i hemicznych w Paryżu, Aptekarza w Chatel St. Denis, które, niemając nic wspólnego z lekami zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, uznane zostały przez najsławniejszych doktorów francuzkich za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to kaszel, katar, grypę, duszność, chrypkę itd.

Cena Pudełka 40 cnt.

SKŁAD GŁÓWNY
u Karola Hermanna
w Krakowie. (328-2-3)

Wielkie nowe

Losowanie kapitałów

zawierających w ogólności

17,300 trafnych,

tako to:

100,000 talarów pruskich,

2 po 40,000 talarów prus.	2 po 2,000 talarów prus.
1 na 20,000 „ „	3 „ 1,000 „
1 na 12,000 „ „	13 „ 1,200 „
1 na 8,600 „ „	53 „ 800 „
1 na 6,000 „ „	6 „ 600 „
7 po 4,000 „ „	6 „ 480 „
1 na 3,200 „ „	106 „ 400 „
2 na 2,400 „ „	106 „ 200 „

Do tego **losowania kapitałów**, które jest przez Państwo gwarantowane, a którego ciągnienie nastąpi

dnia 30 Marca 1864 r.,

można w podpisanym Domie bankierskim otrzymać całe losy oryginalne, ½ losy i ¼ losy orygin. Losów tych nie należy jednak brać za Promesy, gdyż tutaj otrzyma każdy oryginalny los do ręki. Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. Wygrane wypłacają się w każdym Domie bankierskim, plany udzielają się bezpłatnie. Zamiejscowe zawówienia uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. Nasz interes bywa zawsze uważany jako szczególnie przez **los** protegowany, gdyż u nas już wygrane zostały największe trafne.

Cały los oryginalny kosztuje 2 talary, — ½ losu 1 talar. — ¼ losu ½ talara.

☞ Uprasza się udać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,
(316-3-4) **Bank- und Wechselgeschäft, Hamburg.**

Uwiadomienie dla Posiadaczy koni.

Najpewniejszą rękojmią, że jaki artykuł odpowiada swemu celowi, jest uznanie ludzi fachowych. Pozwalamy sobie przeto przytoczyć dwa takie uznania c. k. wył. uprz. Płynu przywrotczego p. Kwizdy, i ten płyn polecamy w ogólności Panom Posiadaczom koni. (307-1 3)

Płyn wynaleziony przez właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu, pana F. J. Kwizdę, *Płynem przywrotczym* nazwany, został przez podpisanego zbadany, i różni się od wszelkich innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe części składowe i stosunek tychże wzajemny, używany tak *w urzędowej* jak i *prywatnej* praktyce, okazał się w wypadkach, na etykiecie każdej flaszki bliżej oznaczonych, *korzystnie, i może szczególniej być poleconym na reumatyzm, osłabienie i zapuchnięcie żył.*

Niniejsze świadectwo wydaje na żądanie chętnie, pisząc takowe własnoręcznie, podpisuje przy wyciśnieniu pieczęci.

Berlin 28go Grudnia 1861 r.

L. S. ***Knauert,*** w. r.
Nadlekarz koni wszystkich król. nadmasztalarń, Aptekarz 1ej klasy, i Dyrektor techn. banku zabezpieczenia zwierząt.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z wielką przyjemnoscią mogę Panu donieść, że doświadczałem Pańskiego Płynu przywrotczego na zapalenie w stawach najulubieńszego konia Jej Mci Królowej z dobrym skutkiem. — Wielmożnego Pana Dobrodzieja uniżony

Londyn Royal Meys, 20 Grudnia 1862 r. ***M. Langwirthy,***
Lekarz od koni Jej Mości Królowej.
W. Meyer, Nadmasztelarz.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują:

☞ **w Krakowie p.** ***M. Jawornicki,*** w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,*** **— w Warszawie** p. ***Jakób Pick,***

Również utrzymują Skład tak c. k. uprzyw. *płynu przywrotczego,* jak *Korneuburgskiego proszku* dla bydła:

w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* pan J. Hirschfeld — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn et Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Lattnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

146te Wielkie losowanie wygranych Państwa wolnego miasta Frankfurtu n. M.

zawiera wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000 i t. d., i kosztuje do ciągnienia na dniu **25 i 26 Maja** nastąpić mającego (290-3-12)

cały los 6 zł. **⅓ losu 2 zł.**
pół losu 3 zł. **¼ losu 1½ zł.**

Należytość uprasza się przysłać franko w banknotach. — Wygrane zostaną w srebrze wypłacone. — Plany i listy ciągnienia udzielają się bezpłatnie.

Główna Ajencya
L. C. Dienstbach,
Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M.

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy
p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena:
Całéj flaszki po 6 złr.
½ „ „ 3 „
¼ „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Cena:
Całej flaszki po 6 złr.
½ „ „ 3 „
¼ „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

(80-12-)

Świadectwa:

Ziegelbach, powiat Waldsee, 9 Lipca 1863 r.

Już od wielu lat cierpiał podpisany na gwałtowny kaszel, połączony czasami z mocnem wyrzucaniem flegmy, które spowodowało lekarzy do wyrzeczenia, żem zapadł na niebezpieczne cierpienie płuc. Wiele rozmaitych środków, przez długi czas używanych, nie zmniejszyły cierpienia, ale przeciwnie, gdyż po niejakim czasie wzmogły się takowe do najwyższego stopnia. Wtedy zacząłem używać białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, nabytego u pana Leithnera w Waldsee. Od tego czasu co dzień poczuwam coraz większe polepszenie mego zdrowia. Kaszel już od tego czasu staje się coraz rzadszy i bez kurczu; zaflegmienie zmniejsza się i wyrzucanie flegmy co do gwałtowności swej jest mniej grożącem. Zeznaję to sumiennie ***Mangold,*** Nauczyciel.

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

Dra BERINGUIERA c. k. uprzywil.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów; mianowicie zaś używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zabezpiecza od przykrych parpli i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gibkość, — przez co bezwątpienia jedną z główniejszych ozdób każdéj wytworniejszej toalety być może.

Cena jednéj na dłuższe używanie wystarczającéj oryginalnéj flaszki 1 złr. w. a.

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączonemi do użycia potrzebnemi 2 szczoteczkami i dwoma miseczkami złr. 5).

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i przytem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnéj woni. Użycie jego jest łatwe a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Nowa etykieta złoto - liliowa
cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard.

Zarejestrowana
marka zastrzegająca.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najstosowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzéj i lepiéj czyści niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądanéj świeżości utrzymuje.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych *ingredyencyi,* działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, przyczem służy zarazem wymownie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

Cena oryginalnéj sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to *oliwne*, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* powodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Cena oryginalnéj sztuki 35 cent. w. a.

☞ Wszystkie powyżéj wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparata sprzedaje pod gwarancyą prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych:

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również: (130-8-15)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU pp. Trager i Gutmann, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w STRYJU p. J Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski.

Wielkie losowanie przez Państwo gwarantowane.

Ciągnienie 30go Kwietnia r. b.
Cały kapitał wkładowy blisko

Milion talarów

zostanie interesentom, z powodu do podziału przychodzących 17.300 trafnych zwrócony. (381-1-3)

Trafne: **Talar. 80.000, 40.000, 20.000, 12.000, 8.000, 6.000, 4.000, 3.000, 2.000 1.000 i. t. d.**

Oryginalny los kosztuje tylko **4** złr., pół losu **2** złr., a ¼ losu **1** złr. w. a., za nadesłaniem kwoty pieniężnej w banknotach. Punktualnem uskutecznieniem zamówienia, frankowaną przesyłką wygranych pieniędzy i spiesznym przysłaniem listy ciągnienia spodziewam się i nadal utrzymać dotychczasowe zaufanie moich pp. Komitentów, i tym sposobem wszelkiemu życzeniu tychże odpowiedzieć. Do wszelkich zamówień poleca się.

Isidor Bottenwieser,
Fahrgasse Nr. 105, Frankfurt a. M.

SYROP Z NADFOSFORONU
(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (137-9-15)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Do zakładu zdrojowiska **w KRYNICY,** poszukuje się

dwóch Ceglarzy

doświadczonych w swoim zawodzie, i mogących przyjąć na siebie obowiązek ciągłego wyrabiania cegły.

Ktoby sobie, pod korzystnemi warunkami, taki obowiązek przyjąć życzył, zechce się zgłosić do c. k. Zarządu dóbr funduszowych w *Muszynie.* (377-2-6)

LEŚNIK

egzaminowany wedle przepisów dla samodzielnych gospodarzy lesnych — znający się zarazem na pomiarach pól i lasów, poszukuje posady od 1 Kwietnia 1864. — Bliższej wiadomości udzielić może Wny *Antoni Janiszewski,* Nr. 450¼ we Lwowie. (356--3)

HANDEL
Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej karawanowej **z Kazania,**

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (81-26-)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszu.)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (136-6-)

Ktoby miał
DWOREK
ze **stajnią** i z **ogródkiem**

do wynajęcia, czy to na dłuższy, czy też na krótszy czas, raczy się zgłosić do Admininistracyi „CHWILI" (299--3)

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkich fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (139 10-)

☞ Dostać można w Aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego,** w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego,** — w Wilnie **Ruckera** we Lwowie.

Drożdże prasowane

świeże,

z najpierwszej wiedeńskiej fabryki, nadchodzą **co dzień** do Handlu

JANA NAGLA

przy ulicy Szewskiej.

W tymże Handlu dostać także można wyborowych **Rydzów** i **Ogórków** marynowanych, **Szynek** wędzonych, **Powideł** tureckich, i wszelkich innych **świeżych Towarów** kolonialnych, po **cenach najumiarkowańszych.** (369-2-3)

PROMESSY
Losów kredytowych,

których **ciągnienie** odbędzie się (376-2-6)

1go Kwietnia r. b.,

wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. Kirchmayer & Syn.

Pinczer koloru biało-płowego, nie mający jeszcze roku z wstążeczką czerwoną na szyi zginął w dniu 18 marca Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do d. mu W. Cymblera w rynku głównym Nr. 11/13 Gm. I. gdzie otrzyma stósowną nagrodę. (413-1)

WIEŚ

w obwodzie Tarnowskim

położona, od Tarnowa 1½ mili, a od powiatowego miasta Dąbrowy ½ mili oddalona, obejmująca podług nowego katastralnego pomiaru 480 morg. 707 sąż. kwadr. w ogólności, a w szczególności: pola ornego 380 morg. 1558 sąż., łąki 55 morg. 600 sąż., pastwiska 6 morg. 1293 sążni, lasu 29 morg. 458 sąż., ogrodów 1 mor. 1581 sążni z dobrą glebą — z dobremi budynkami i propinacyą czyniącą 930 złr. w. austr. rocznego czynszu — jest z wolnej ręki do sprzedania. (353-3-4)

Bliższych wiadomości udziela właściciel na miejscu na listy frankowane pod adressą **K. J.** post restante *Dąbrowa.*

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że z moją

WIELKĄ MENAŻERYĄ

przybyłem do ***Krakowa,*** i takowa pod Zamkiem na krótki czas od godziny 9 rano do 7 wieczór już została otwartą.

Główne przedstawienia w klatce dzikich zwierząt odbywają się codziennie od godziny 4 do 6 wieczór. Na zakończenie przedstawionym będzie:

Daniel w jamie lwa,

i karmienie wszystkich dzikich zwierząt.

O liczne odwiedziny uprasza.

(416-1) ***A. Szolz.***

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*